PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 47 (449) ŚRODA, DNIA 7 SIERPNIA 1929 ROKU ROK IX.

BIEG DOOKOŁA POLSKI — ROZPOCZĘTY

Polska - Czechosłowacja 2:2. Węgry - Polska 51:27. Mistrzostwa wodne Polski

Ubiegłej niedzieli na ósmym kilometrze szosy Warszawa — Łódź padł o godz. 1.15 w poł. strzał startera. otwierający II Bieg Kolarski Dookoła Polski urządzony przez „Przegląd Sportowy“ i W. T. C.

Odgłos pistoletu poderwał kolorowy tłum jeźdźców, którzy w tym momencie rozpoczęli największy wyścig, jaki zna nasz kraj, największy wyścig w Europie środkowej i jeden z największych na całym świecie.

Na 2241 kilometrach mierzą i mocują się z sobą nietylko siły fizyczne ludzi, nietylko siły i wytrwałość maszyn, mierzą i mocują się także charaktery, a nadewszystko siła i wytrwałość woli.

W tej chwili, gdy słowa te piszemy i gdy dotrą one do czytelników, na szosach polskich przeciąga wichrem ten porywający i wspaniały wyścig, który choć poraz drugi dopiero urządzony, cieszy się już nieporównaną popularnością i wzięciem wśród najszerszych sfer społeczeństwa.

Trzeba było widzieć w Warszawie wielotysięczne tłumy, odprowadzające jeźdźców ulicami z Dynasów aż poza Wolę, by odczuć, jak bardzo stolica polubiła te najszczególniejsze ze wszystkich „zawody“, jak umie ocenić trud i poświęcenie zawodników, jak gorąco życzy zwycięstwa swym fawonytom, jak serdecznie z nimi się żegna na odjezdnem.

Ale przejdźmy do kolejnego opisu wydarzeń.

Ranek niedzielny wstał nad Warszawą bez słońca, prawie chłodny, szary, o niebie deszczowem. Nie długo trzeba też było czekać na pierwsze krople. O 11.30 zaczęło mżyć.

— Nie będzie kurzu — mówił ktoś w tłumie, ciągnącym na Dynasy.

— Żeby tylko nie potrzebowali pływać na rowerach — odpowiada inny.

Deszcz ustaje. Plac W. T. C. pełny. Mobilizacja samochodów, biorących udział w wyścigu. Zbiera się starszyzna z płk. Kilińskim na czele. Sporo przyjezdnych. Między innymi inż. Kuchar i dr. Polakiewicz ze Lwowa patronują sympatycznym kolarzom Pogoni. Goście z Krakowa, Brześcia, Kalisza, z wszystkich stron Polski.

Na boisku pełno znajomych. Wiecznie uśmiechniętemu Więckowi niewidoczna korona króla szos polskich nie ciąży bynajmniej. Szykuje się do obrony wielkiego tytułu z całym spokojem i ufnością w swe siły. Doborowa ósemka A. K. S-u z superasami kolarstwa szosowego Stefańskim i Krawczykiem na czele wzbudza wspaniałą swą postawą pełne zaufanie. Dalej rysują się jaskrawo biało-zielone swetry kolarzy Legji. Jest ich 9-ciu i to asy nielada: Michalak, Napieracz, Olecki i inni. Słynny w Małopolsce kwartet wszechstronnej Pogoni lwowskiej: Ignatowicz, Froess, Serbeński i Kiczek zadziwia swym wspaniałym, obmyślonym w każdym szczególe ekwipunkiem.

Ilością bije wszystkich W.T.C. 14-tu zawodników na starcie, to rekord doprawdy imponujący. Jadą pod wodzą zasłużonych weteranów kolarstwa polskiego, Gronczewskiego i Kamińskiego. Najstarszy klub kolarski w Polsce honor swego sztandaru sportowego oddał w godne ręce: bracia Konopczyńscy, Kalinowski, napewno nie będą u mety ostatni.

Prowincja reprezentowana jest niemniej okazale. Dość powiedzieć, że aż 28 klubów z całej Polski przysłało do Biegu swych reprezentantów. Każdy z nich ma już niejedną, bogato zapisaną kartę sportową i niejednem może pochwalić się zwycięstwem. Jest więc mocna stawka łodzian: Kołodziejczyk, Olszewski, Kłosowicz, bracia Gałęccy, Sierpiński i inni, jest zwycięzca biegu dookoła woj. kaliskiego Sobolewski, jest słynny ze zwycięstw nad „samym“ Więckiem, mistrz woj. poznańskiego Heinich, są dwai Górnoślązacy, elita Krakowian i t. d.



KALINOWSKI (W. T. C.)
zdobywca 2-go po Stefańskim miejsca w I-ym Biegu Dookoła Polski



JÓZEF STEFANSKI (A. K. S.)

Zbliża się dwunasta. Wśród szarych mundurów gospodarzy boiska rośnie ruch. Niestrudzony dyrektor W. T. C. p. Wyczałkowski dwoi się i troi. Gospodarz p. Bursztynowicz grzmi przez megafon co chwila, a inż. Szymczyk wydaje ostatnie dyspozycje.

Wśród burzy oklasków po szarem tle toru defilują kolejno klubowe grupy zawodników. Pierwszy objeżdża tor Więcek, potem A. K. S., Legja, W. T. C., Pogoń i inne zespoły. Brawom niema końca.

Ale oto nadchodzi chwila uroczysta. Więcek zbliża się do stołu sędziowskiego i odczytuje w imieniu wszystkich swych kolegów ślubowanie walki lojalnej, rycerskiej i dżentelmeńskiej.

Siedemdziesiąt rąk wyciągniętych wgórę zaświadcza prawdzie słów ślubowania. Moment jest podniosły.

Ostatnią odprawę rycerzom koła daje prezes P. Z. T. K. p. Bodalski. Serdecznie żegna ich na drogę i udziela ojcowskich rad starszego, doświadczonego w niejednej walce kolegi.

Wreszcie długi barwny wąż wjeżdża na tor, rozciąga się na jego elipsie i znika w ciemnej czeluści ul. Drewnianej.

Ulica nabita głowa przy głowie, tak, że awangarda członków W. T. C. nie bez trudu toruje drogę, wrzynając się szarą swą kolumną w czerń tłumu. Na placu Józefa Piłsudskiego parę tysięcy widzów czeka z niecierpliwością na Bieg. Wystarczy jedno słowo: jadą! a tłum rzuca się z Ossolińskich do Królewskiej i z powrotem. Wreszcie od Krakowskiego Przedmieścia obok hotelu Europejskiego w ciemną masę widzów wbija się jasna kolumna zawodników. Tłum okala ich i zalewa ze wszystkich stron, to też zamiast będącej w programie fotografji Bieg sunie dalej do Wierzbowej.

Z publiczności lecą ku zawodnikom słowa uznania i zachęty. Każdy wyszukuje swego faworyta, czy znajomego. Rzecz prosta, specjalną uwagę zwraca roześmiana radością twarz Więcka.

Na Chłodnej i Wolskiej, rozrzedzony nieco przedtem tłum, zgęszcza się w zbity szpaler, wśród którego defiluje kawalkata Biegu.

Wspaniały to widok! Na przedzie ze czterdzieści szarych mundurów W. T. C., dalej mieniąca się barwnie kolumna szturmowa Biegu — 70-ciu zawodników, wreszcie z tyłu tabory w postaci aut pomocy technicznej, ze spiętrzonemi rowerami, sanitarki, samochody prasowe i sędziowskie...

Wreszcie ósmy kilometr. Od tułowia kolumny odpadają przewodnicy z W. T. C., chorągiewka startera inż. Szymczyka spada z furkotem wdół. Strzał...

Poszli... Patrzą na zegarek. Jest godzina 1 min. 15-cie.

Już na samym początku jakieś niesforne auto rozbiło jeźdźców na dwie grupy. To też wystarczyło 2 — 3 kilometrów, aby na świetnej kostce bazaltowej grupa czołowa oderwała się od drugiej o dobre paręset metrów. Notujemy numery maruderów. Jadą kolejno: nr. 42—Olecki, 64—Orczyk, 50 — Krotkiewski, 41—Sierpiński, 51 — Malczewski, 26 — Froess i 29 — Serbeński.

Wszyscy pracują pełną parą— aby dotrzymać im kroku, trzeba mieć na kilometrze przeszło 40 km

Ale oto skończyła się gładziutka kostka kamienna, potem świeżo walcowany odcinek szosy, jeźdźcy wpadają na nierówną drogę.

Jadą jej prawą i lewą stroną. Na przodzie grupa 20-stu. Barwy Legji prowadzą z jednej i z drugiej strony. Michalak, Olecki, Więcek, Śliwiński, Stefański i inni. Chwila przerwy i druga grupa, potem jeźdźcy pojedyńczy, znów grupki i t. d. Niektórzy jadą w płaszczach ceratowych, wielkie numery na plecach.

Niknie rozsiany sznur, zdaje się, że już wszyscy minęli, lecz oto jeszcze ktoś nadciąga, jakaś rosła postać, zapewne jedna z pierwszych losem dotknięta. To Ignatowicz.

— Co się stało? — pytamy.

Niema odpowiedzi. Lwowianin naciska pedały, pędzi skulony, po chwili już go nie widać.

Czas wracać do Warszawy. Nasi korespondenci doniosą nam co potem się działo.

Idziemy do auta, gdy w oddali jeszcze ktoś się wynurza. W ręku trzyma kiszkę rowerową. Nr. 49. To jeździec małopolski, nadzieja Stanisławowa, Zygmunt Daniel.

— Gwóźdź! Przebita! — rzuca w przelocie. Pognał. Za kółkiem troczy się równiutki ząbkowany ślad. Skulona postać jest już coraz dalej. Przejechał ostatni.

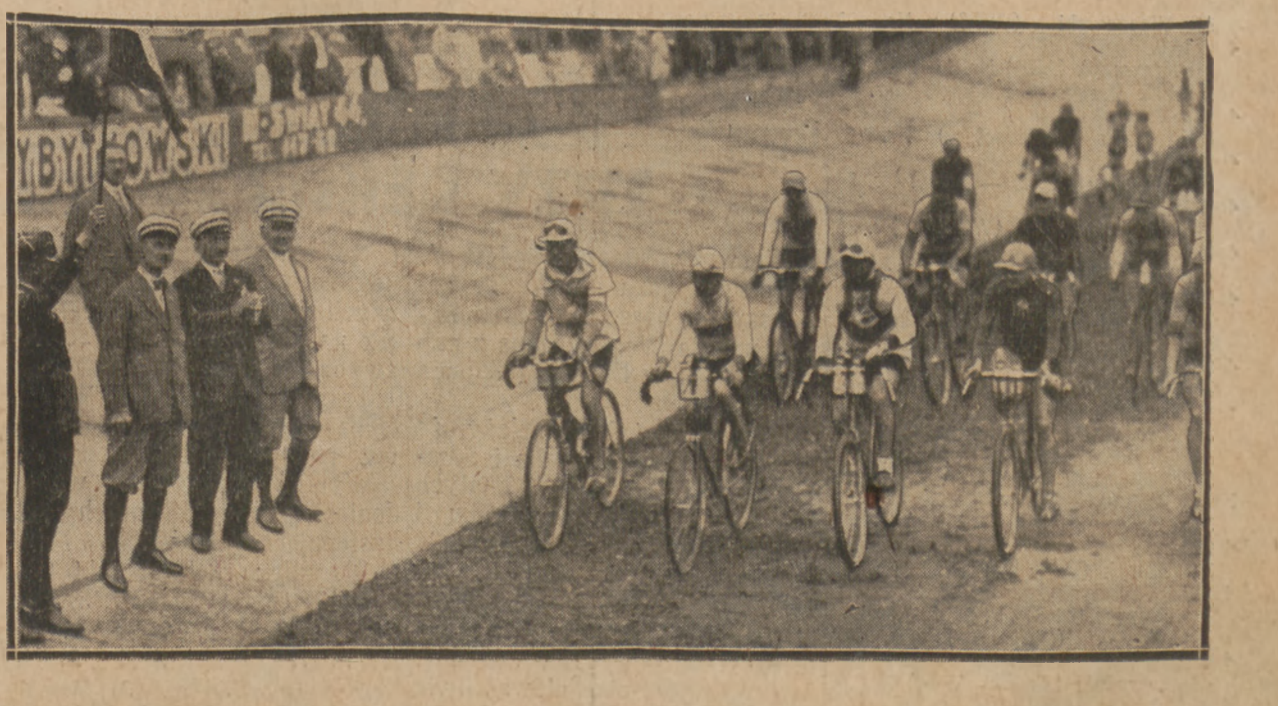
Wracamy,



MALCZEWSKI (LEGJA)
przebił się w świetnej formie z tylnych szeregów na czoło zwycięców.



OSTATNIE PRZYGOTOWANIA
w obozie na Dynasach na chwilę przed wyruszeniem w drogę



W DROGĘ!
Starter honorowy, płk. Kiliński, daje sygnał rozpoczęcia II Biegu Dookoła Polski.

Szlakiem I-go etapu Warszawa-Łódź 144 klm.

Zażarta walka z miejsca do miejsca. Wspaniała forma Stefańskiego. Epizody na trasie

— To nie ten sam bieg, co rok temu — oto pierwsze wrażenie widza, towarzyszącego wyścigowi, wrażenie, które nie opuszcza mnie przez cały czas walki na 144 klm. pierwszego etapu.

Tak, widać co chwila, że to bieg — drugi. Tempo jazdy niemal zdwojone. Walka z miejsca do miejsca. Żadnych gierek, przyczajań, fint — każdy z punktu daje z siebie wszystko.

Nie dojechaliśmy jeszcze do Błonia, a z jeźdźców aż dymi wysiłek. Jeśli kto jeszcze do tej pory coś knuł i coś spekulował, to za Błoniem porzuca te rachuby i „wali na całego".

Stefański, Kłosowicz, Napieracz, Michalak, Więcek stanowią pierwszą grupę. Zamieniają prowadzenie. Michalak aż świszczy oddechem, Więcek dawno przestał się uśmiechać. Kłosowicz i Stefański zdumiewają regularnym, usystematyzowanym wysiłkiem.

Ta grupa — to niewątpliwie elita, to najbardziej zawzięci rywale.

Powietrze chłodne jeźdźców nie męczy. Pochmurne niebo nie wróży jednak nic dobrego. Na szczęście drobny deszcz ustaje. Kurzu niema.

Przed Sochaczewem po obu stronach szosy — stoły z żywnością i napojami. W górze napis: Sokół — stop.

Miejscowi sokoli chcą w ten sposób pomóc kolegom. Ale kto o tem myśli?! Jeden w drugiego wpatrzony czuwa, by mu nie uciekł. Tempo wzrasta.

Pędzimy już uliczkami Sochaczewa. Mistrz ‚kocich łbów", Stefański urywa się, pociągając za sobą bijącego ambicją Michalaka.

Jedziemy obok. Zdumiewa mistrzowskie prowadzenie roweru przez obu jeźdźców, którzy błyskawicznemi ruchami unikają jam, wpadnięć i bruzd fatalnej drogi. Rozkosz patrzeć!

Obaj zmieniają prowadzenie, odbijają się coraz bardziej od reszty czołowej grupy. Tempo porywające. Ktoby uwierzył: 40 klm.!

Tam wybija się doskonały wielkopolanin Heinich i Konopczyński Wł., jadący w towarzystwie Zielińskiego (Trzebinia), Orczyka (Inowrocław) i Kwiatkowskiego w barwnym kostjumie Legji warszawskiej.

Podjeżdżamy bliżej dwu pierwszych, nastawiamy stopery, obliczamy ich przewagę nad następnymi. Odbili się przeszło na kilometr, na prostych odcinkach szosy następną za nimi grupę po znać tylko po kolorowych plamach kostjumów. 10 i 52, Stefański i Michalak podchodzą do Łowicza. Połączeni jakgdyby mimowolnym sojuszem wychodzą na zmianę przed siebie i podprowadzają się wzajemnie. Ale nie na długo. Tuż przed miastem Michalak niespodziewanie zsiada.

— Kicha, psiakrew! — woła podniesionym głosem. Młodą twarz przebiega kurcz nerwowy. Jest zły, — niema poco zaczynać rozmowy.

Stefański zostaje sam. Obejrzał się za siebie raczej z zakłopotaniem, niż z radością, że pozbył się rywala. Cóż dziwnego, i jemu może zdarzyć się defekt za chwilę.

Widać jednak, że dobrzy bogowie go prowadzą. Czerwone barwy Łowicza są już przed nim. W miasteczku tłumy. Witają go huczne brawa, okrzyki, nawoływania. Tłum woli jednego wybrańca, niż grupę, której nie może ogarnąć.

Wracamy wstecz, lustrujemy tyły. Tu zachodzi wypadek. Spłoszone przez motocyklistę, konie potrącają Kłosowicza, który zderza się z Konopczyńskim. Katastrofa — na szczęście bez poważniejszych następstw. Jeźdźcy wygrzebują się z pod kół. Kłosowicz jest dotkliwie potłuczony. Z rowerem jeszcze gorzej.

Przednie koło strzaskane. Zaczyna się reperowanie, praca przy rozdygotanych nerwach jeźdźca. Mija nieodżałowane pół godziny, kiedy świetny i sympatyczny kolarz łódzki może siąść na maszynę.

Ruszamy znów ku przodowi. Stefański, solista przestrzeni, daleko. Nad następnym Heinichem i Kalinowskim ma 5 m. 7 s. przewagi.

Mistrz ziemi kaliskiej Sobolewski i dzielny lwowianin Kiczek trzymają się razem — 9 minut jazdy za Stefańskim. Teraz dopiero nadciąga Michalak zajadle pracujący. Do Michalaka przywiązał się Przybysz (A. K. S.). Ta sytuacja trwa aż do Głowna, gdzie odpada Heinich. Kalinowski cokolwiek odstaje. Stefańskiemu sprzyja szczęście. Został sam na odcinku ośmiu minut.

— Wszystko dobrze, — rzuca nam z nad kierownika — tylko jeść mi się chce.

Świadkiem tej sytuacji jest Zgierz i niedługo potem Radogoszcz, pierwsza piędź miasta Łodzi. Finiszuje wspaniale i wpada pierwszy na metę w Helenowie, witany owacyjnie przez tłumy widzów. Czas zwycięzcy wspaniały: 4:14:37 godz.

Gratulujemy świetnemu jeźdźcowi serdecznie.

NA MECIE W HELENOWIE

Meta I-go etapu mieściła się na torze kolarskim w Helenowie. Blisko 2.000 ludzi mimo deszczowego dnia zasiadło na trybunach, by być świadkiem wyścigów i finału I-go etapu Biegu Dookoła Polski.

O wyścigach piszemy na innem miejscu.

Tu wypada tylko zaznaczyć, że zawody torowe nie potrafiły skupić uwagi widzów. Myśl wszystkich była przy zawodnikach szosowych. Informowanie widowni o przebiegu walki na szosie Warszawa — Łódź podnie cało jeszcze naprężenie..

Wśród ogólnego podniecenia i zdenerwowania szybko mija czas. Pierwszy komunikat widzowie przyjęli huraganem oklasków. Oto Kłosowicz, „najmilsze dziecko Łodzi" znajduje się na drugiem miejscu. Lecz już następny komunikat nadzieje łodzian przekreślił; donosił on o prowadzeniu Stefańskiego, przed Kalinowskim i Heinichem. O faworytach miejscowych ani słychu.

Ledwo ucichły dźwięki gigantofonu, gdy już na galerji ruch. Ze wszystkich stron słychać głosy:

— Dziesiątka — jedzie, jedzie!

Wszyscy wstają, by lepiej widzieć. Kontrolerzy dają znać, że zwycięzca już blizko.

Wtem huk, trzask, łomot. To wypadek na wąskiej ścieżce prowadzącej z ulicy na tor. Motocykl prowadzący bieg wywalił się zajmując całą drogę.

Jadący tuż za nim Stefański szczęśliwie minął nieszczęśliwego motorzystę i wśród szalonego aplauzu publiczności, pierwszy w doskonałym czasie przybywa do mety.

Tuż za nim „jakiś cywil" z całych sił goni na rowerze, chcąc dopędzić zwycięzcę — jednak bezskutecznie. Okazuje się, że to opiekun zwycięzcy, p. Zawadzki, któremu przypomniały się dobre stare czasy.

Słaniającego się na nogach Stefańskiego, znoszą przyjaciele do kabiny, gdzie dopiero wyszła na jaw przyczyna osłabienia: głód.

Długo tłum oklaskiwał zwycięzcę — którego czas wzbudził powszechny zachwyt. 4 godz. 15 min. i 37 sek. — to nie bylejaki rekord.

Stefański już wypoczął, gdy na tor wjeżdża wśród braw Kalinowski — będący o 4 min. 57 sek. wtyle za zwycięzcą. W chwilę później wjeżdża żywiołowo witany pierwszy kolarz województwa łódzkiego Sobolewski (Tow. Cykl. — Kalisz) wyprzedzając o minutę pierwszego łodzianina Wacława Kołodziejczyka (S. S. Union). Gdy ten ostatni nadjeżdża wybucha grzmot oklasków. Swoi witają swego.

Zewsząd słychać głosy:

— Gdzie Kłosowicz i Więcek!

O nich tymczasem nic pewnego. W krótkich odstępach czasu wjeżdżają na metę zawodnicy z Konopczyńskim (W. T. C.) na czele. Naraz galerja zwiastuje: Więcek jedzie. Znów huragan oklasków towarzyszy zwycięzcy pierwszego Biegu.

Wśród niesłychanego zdenerwowania upływają dalsze minuty. Asy kolarstwa polskiego wpadają na tor w przerzedzonych szeregach. Tuż za Wieckiem — para lwowiaków: Kiczek i Tropaczyński. Doskonały warszawianin Michalak na 18-tem miejscu.

Wtem pada wieść o katastrofie Kłosowicza. Motocykl, koń, rower, Kłosowicz — wszystko to razem, tworzyło stos, na którego spodzie leżał biedny zapłakany kolarz łódzki. Zbiera się jednak na wysiłek — i wśród szalonego brawa mija metę jako 48. Nie był jednak ostatnim. Jeszcze prawie 20 zawodników potrafił za sobą zostawić.

Zawodnicy ruszają pod prysznic — następnie na smaczny obiad poczem na zasłużony spoczynek, będący pokrzepieniem przed dalszym etapem Łódź — Bydgoszcz.

CO MÓWI STEFAŃSKI

o swem wspaniałem zwycięstwie

Bezpośrednio po zakończeniu I-go etapu B. D. P. zwróciliśmy się do zwycięscy Stefańskiego z prośbą o parę wrażeń i szczegółów z trasy.

Oto słowa zwycięzcy, przedyktowane nam przez telefon.

— Choć skończyłem etap Warszawa — Łódź wyczerpany, głodny i ledwie panując nad sobą, z przyjemnością dzielę się z czytelnikami „Przeglądu Sportowego" wrażeniami z mej zwycięskiej przeprawy z 69-ma rywalami.

Tak się jakoś złożyło, że po strzale startera znalazłem się na szarym końcu stawki, a obawa wypadku wobec ciasnoty nie pozwoliła mi odrazu nadrobić straconego terenu.

Ufając swym siłom zadanie to rozłożyłem sobie systematycznie na dłuższy etap i rzeczywiście po 30 klm., w okolicach Błonia, znalazłem się już w grupie czołowej.

Mimo deszczu staram się teraz inicjować kilką ucieczek w rezultacie czego oddalam się z Konopczyńskim, Napieraczem i Michalakiem od reszty, wzmagając stale tempo.

Gdy obejrzałem się w tył koło Sochaczewa okazało się, że jadę już tylko z Michalakiem a dwaj inni rywale zniknęli gdzieś po drodze.

Pod Łowiczem Michalakowi pęka kiszka; pozostaje on wtyle dla naprawy, która trwała tak długo, iż groźny mój rywal — jak się później dowiedziałem, — zajął dopiero 18-te miejsce.

Do Łodzi wpadam sam, a ponieważ policja nie pozwala mi jechać po chodniku odnawiam znajomość ze słynnemi już w Polsce całej „kociemi łbami" bruków. Tu przyznaję przychodzi i na mnie chwila słabości, głównie z powodu głodu, który łącznie ze wstrząsami wybojów szarpie mi kiszki.

Zsiadam w Helenowie z maszyny i widzę, że na oponie wytworzył się bąbel, — jeszcze pareset metrów jazdy, a byłbym zmuszony do naprawy jedynego defektu.

Tym razem pech ten ominął mnie. Po jedzeniu jestem znowu w pełni sił i gotów do walki na etapie Łódź — Bydgoszcz.

Pod adresem organizatorów biegu mogę wyrazić uznanie i podziw.

4-ty i 5-ty ETAP BIEGU



Bialik (Wawel) zgłoszony do biegu pod Nr. 73, nie stawił się do Warszawy, ponieważ nie mógł otrzymać dwutygodniowego urlopu od pracodawcy.

Wszystkie nagrody warszawskie wystawione są w oknie firmy Komispol, Krak.-Przedmieście 16.

P. min. spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski ofiarował rower na nagrody.

Gen. Fabrycy wiceminister Spraw Wojsk., odnoszący się niezwykle życzliwie do organizacji Biegu, zadeklarował na Bieg nagrody swego imienia.

Stefański jest przez wszystkich kolarzy wymieniany jako jeden z najgroźniejszych pretendentów do zwycięstwa. Żelazny upór, wytrzymałość i niespotykana siła, czynią go niebezpiecznym we wszelkich warunkach terenowych i atmosferycznych.

Straże pożarne na trasie na równi z innemi organizacjami sportowemi nieść będą pomoc zawodnikom. Odpowiedni okólnik Zw. Gł. Straży Poż. został już rozesłany po całej Polsce.

Wieluń dzięki staraniom p. Inż. Łukarskiego, zadeklarował 3 nagrody.

Wyniki I-go etapu

Biegu Kolarskiego Dookoła Polski

1) Stefański J. (AKS) Nr. 10 4:15.37.
2) Kalinowski K. (WTC) Nr. 5 4:20.34.8.
3) Sobolewski (TC. Kalisz) Nr. 22 4:22.54,2.
4) Kołodziejczyk (Union) Nr. 11 4:24.13,2.
5) Konopczyński Wł. (WTC) Nr. 14 4:24.56,2.
6) Heinich H. (Pakość n. N.) Nr. 68 4:26.
7) Olecki W. (Legja Warsz.) Nr. 41 4:26.1.
8) Malczewski St. (Legja — War.) Nr. 81 4:27.37.
9) Łazarczyk (Częstochowa) Nr. 59 4:27.37,5.
10) Więcek F. (Bydgoszcz) Nr. 31 4:28.15,5.
11) Kiczek (Pogoń) Nr. 28 4:28.45,5.
12) Tropaczyński (T. K. i M. — Lwów) Nr. 25 4:29.
13) Olszewski (Hejnał — Łódź) Nr. 20 4:29.44,5.
14) Śliwiński (WTC.) Nr. 4 4:29.45.
15) Stahl (Legja) Nr. 53 4:31.
16) Brymas (AKS) Nr. 16 4:32.14.
17) Joński (AKS) Nr. 40 4:32.14,5.
18) Michalak (Legja — War.) Nr. 52 4:32.53,5.
19) Daniel (Rewera) Nr. 49 4:32.54.
20) Cieślak (Świt — War.) Nr. 1 4:35.50,6.
21) Kwiatkowski (Legja — War.) Nr. 55 4:36.59,6.
22) Korsak-Zalewski (WTC) Nr. 6 4:38.16,6.
23) Wasilewski (WTC) Nr. 7 4:38,16,6.
24) Krawczyk (AKS) Nr. 12 4:40.11,2.
25) Żak (Legja — Kraków) Nr. 70 4:40.30,2.
26) Orczyk (Inowrocław) Nr. 64 4:40.30,6.
27) Weigert (Legja) — War.) Nr. 54 4:41.18,5.
28) Gronczewski (WTC) Nr. 8 4:42.03,5.
29) Zieliński (Trzebinia) Nr. 60 4:42.04.
30) Lipiński (AKS) Nr. 18 4:42.41,4.
31) Kosiński (Hejnał — Łódź) Nr. 19 4:42.41,9.
32) Krotkiewski (Sokół — Warszawa) Nr. 50 4:43.46,9.
33) Fröss (Pogoń) Nr. 26 4:44.05,9.
34) Wisznicki (WTC) Nr. 21 4:45.05,9
35) Angielczyk (Skra — Warszawa) Nr. 37 4:45.54,9.
36) Napieracz (Legja — War.) Nr. 43 4:46.14,9.
37) Szarek (Legja — War.) Nr. 56 4:46.14,9.
38) Neszper (ŁKS) Nr. 66 4:47.50,4.
39) Matlak (Chrzanów) Nr. 48 4:48.22,1.
40) Zawadzki (Skra — War.) Nr. 38 4:48.36,1.
41) Kukieła (T. C. — Sosnowiec) Nr. 61 4:51.17,1.
42) Morawski (WTC) Nr. 44 4:51.17,6.
43) Piotrowicz (Wawel) Nr. 72 4:51.18,1.
44) Golde (WTC) Nr. 75 4:52.24,5.
45) Kamiński (WTC) Nr. 3 4:53.47,5.
46) Krauze (AKS) Nr. 17 4:54.16,7.
47) Kiesel (Hasmonea) Nr. 30 4:54.17,5.
48) Kłosowicz (T.Z.S.—Łódź) Nr. 24 4:54.52,5.
49) Drańko (TKS — Brześć) Nr. 32 4:55.19,9.
50) Zacharko (Polonja — Przemyśl) Nr. 62 4:57.28,9.
51) Włokas (T. C. Żery — Śląsk) Nr. 45 4:57.59,9.
52) Cieślak (AKS) Nr. 58 4:58.36,9.
53) Grzesik (Legja)—Kraków) Nr. 71 5:00.35,9.
54) Serbeński (Pogoń) Nr. 29 5:01.27,9.
55) Sierpiński (ŁTK — Łódź) Nr. 41 5:05.39,9.
56) Witkowski (Legja — War.) Nr. 57 5:05.40,9.
57) Konopczyński K. (WTC.) Nr. 15 5:05.40,9.
58) Łaptaś (Wawel) Nr. 74 5:10.17,5.
59) Busza (Warta — Poznań) Nr. 47 5:10.18,5.
60) Ignatowicz (Pogoń) Nr. 27 5:12.58,5.
61) Doley (WTC) Nr. 69 5:15.18,5.
62) Kempny (T. C. Żery Śląsk) Nr. 46 5:25.18,5.
63) Kuźma (Cegielski — Poznań) Nr. 65 5:35.14,5.
64) Sanowski (T. C. Kalisz) Nr. 64 5:41.21,5.
65) Czwarnóg (Zdobycz Robotnicza — Warszawa) Nr. 9 5:54.00.

Na trasie II-go etapu

Telegraficzne wiadomości z Torunia

Start II-go etapu wyścigu Łódź — Bydgoszcz nastąpił w poniedziałek o godz. 8.15 rano. Trasa biegnie drogą uciążliwą i w większości bardzo źle utrzymaną.

Koło Łęczycy (39 klm. za Łodzią), dokąd kolarze docierają o godz. 10-ej wycofuje się z powodu pęknięcia widelca Nr. 59 Łazarczyk Bolesław (Częstochowa) oraz Nr. 23 Sanowski Tadeusz (Kalisz).

Łęczycę minięto w kolejności: 1) Michalak, 2) Stefański, 3) Wasilewski, 4) Kołodziejczyk, Więcek i Orczyk.

Za Łęczycą do grupy czołowej dochodzi szereg innych jeźdźców tak, że na przedzie tworzy się masa 30-stu kolarzy jadących razem.

Przed Włocławkiem ulega wypadkowi Napieracz, który doznaje licznych obrażeń. Po obandażowaniu zawodnik Legji siada na rower i jedzie dalej.

Przed Włocławkiem wita jadących wspaniała brama triumfalna z napisem: Cześć zawodnikom II Biegu Dookoła Polski.

Opodal urządzono stację posiłkową. Wielu jeźdźców nie przerywa jednak biegu i nie korzysta z zaproszenia uprzejmych gospodarzy i gospodyń.

O godz. 12.50 na czoło wysuwa się Olecki.

Przejazd pod Nieszawą zatrzymuje kilku zawodników, m. in. Heinicha.

Droga coraz cięższa. Tempo słabnie. Naogół jadą 25 klm. na godzinę.

Służewo, leżące na 150 klm. trasy mija kolejno 12-tu zawodników: Orczyk, Kiczek, Więcek, Gronczewski, Wasilewski, Stahl, Olecki, Michalak, Kalinowski, Stefański, Wisznicki.

O godz. 3.45 jeźdźcy rozciągnięci na przestrzeni kilku kilometrów mijają Toruń.

Badanie lekarskie zawodników startujących do Biegu przeprowadzone w laboratorjum Portu lotniczego w Warszawie trwało około 12 godzin. Lekarze badali przeciętnie każdego zawodnika około 30 — 40 minut, przeprowadzając nawet prześwietlenie płuc i serca. Badaniami, posiadającymi niezwykłą wagę z punktu widzenia medycyny sportowej, kierował p. mjr. dr. Missiuro, korzystając z pomocy mjr. dr. Sawicza, kpt. dr. Kondratowicza i asyst. U. W. p. Chrapowickiego.

Więcek zeszłoroczny zwycięzca Biegu, chwali wybór trasy i organizację.

Co do swej formy, Więcek jest raczej pesymistą.

— To już nie to, co było w zeszłym roku. — mówi sam o sobie. Zobaczymy!

Kłosowicz przed rozpoczęciem Biegu oświadczył na Dynasach naszemu współpracownikowi:

— Nikogo się nie boję, ale strzec będę się wszystkich. Do Łodzi lecieć na pierwszego nie będę, a pełnię swych sił wykażę dopiero po kilku etapach. Ostatnie kilka tygodni przygotowywałem się nieustannie do Biegu i zaniechałem wszystkich startów.

TZS (Łódź) wydelegowało po porozumieniu się z Komitetem Wykonawczym Biegu, auto z częściami zapasowemi i mechanikiem fabryki rowerów Sierpińskiego. Na maszynach Sierpińskiego jadą wszyscy jeźdźcy łódzcy i część zamiejscowych.

Jedenaście nagród ofiarował już na Bieg Białystok. Praca miejscowego komitetu wydaje, jak widać, bogaty plon.

Lwów zebrał już dla zwycięzców etapu Kraków — Lwów 10 nagród. Dalsza zbiórka — w toku.

TRZY REKORDY POLSKIE W BUDAPESZCIE

Pierwszy mecz międzypaństwowy Polska — Węgry zakończył się naszą przegraną. Reprezentacja Węgier, jedna z najsilniejszych w Europie pokonała nas 51:27.

Zaznaczyć jednak należy, że nawet obecność Barana i Smakulskiego, wobec doskonałych wyników Węgrów w dysku i oszczepie nie mogłaby zmienić rezultatu. Kostrzewski natomiast swem prawie pewnem zwycięstwem na 400 mtr. przez płotki i drugiem miejscem na 800 mtr. przyczyniłby się niewątpliwie do zmniejszenia przegranej.

Przegraliśmy wysoko mimo faktu, że na zawodach w Budapeszcie wyniki niektórych naszych reprezentantów były — jak na stosunki polskie — nadzwyczajne.

Trzy rekordy: Petkiewicza, Heljasza i sztafety 4 x 200 — są tego najlepszym dowodem.

Wyniki szczegółowe, według doniesień telegraficznych były następujące:

100 mtr.: 1) Raggambi (W.) 10.8; 2) Solt (W.) 10.9; 3) Szenajch (P.) 11 s., 4) Czysz (P.); 400 mtr.: 1) Barsi (.) 49.6, 3) Piechocki (P) 50.4 s., 3) Magdits (W.) 50.5, 4) Gniech (P.) 51.8; 800 mtr.: 1) Barsi (W.) 1:59.2: 2) Rozsa (W.) 2:00.4, 3) Zuber (P.) 2:02.2, 5) Foryś (P.).

1.500 mtr.: 1) Petkiewicz (P.) 4 : 01,4 (rekord Polski); Szabo (W.), 4:04, 3) Mędrzycki (P. 4:11.8; 4) Gyulai (W.); 5.000 mtr.: 1) Petkiewicz (P.) 16:02.4; 2) Szerb (W.) 16:04; 3) Sawaryn (P.) 16:05; 4) Gyulai (W.).

110 mtr. przez płotki: 1) Kalman (W.) 16; 2) Trojanowski (P) 16.1, 3) Zajusz (P.) 16.3; 400 mtr. przez płotki: 1) Ferenczy (W.) 57.6, 2) Somfai (W.) 58.4, 3) Maszewski (P.) 60.6.

Skok wdal 1) Baloghh (W.) 717; 2) Nowak (P.) 712; 3) Sikorski (P.) 705: 4) Farkas (W.) 701. Skok wwyż: 1) Kesmarky (W.) 185, 2) Kovacs 178; 3) Banaszkiewicz (P.) 174, 4) Lokajski (P.) 168.

Pchnięcie kulą: 1) Daranyi (W.) 14.52, 2) Heljasz (P.) 14.27 (rekord Polski), 3) Górski (P.) 14.07. Rzut dyskiem: 1) Marvalits (W.) 45.52, 2) Donogan (W.) 45.23, 3) Górski (P.) 40.66, 4) Cejzik (P.) 40.16. Rzut oszczepem: 1) Budavary (W.) 57.19, 2) Szabo (W.) 55.95, 3) Buchała (P.) 51.23.

Sztafeta 4 x 200 mtr.: 1) Węgry 1:31.2; 2) Polska (Czysz, Piechocki, Gniech, Szenajch) 1:31,8 (średnio po 22.9) rekord

9 REKORDÓW PŁYWAKÓW POLSKICH

Po wspaniałej walce o mistrzostwo

Śmiało można powiedzieć, że tak ciekawych zawodów pływackich, jak tegoroczne mistrzostwa, nietylko nie było jeszcze w Polsce, ale rzadko kiedy spotyka się zagranicą. Przeprowadzenie 39 konkurencyj — w tem czterech konkursów skoków — w ciągu dwuch dni zawodów, rozpoczynających się o czwartej populudniu, było nielada rekordem sprawności Komisji sędziowskiej.

Znakomite wrażenie, jakie każdy widz odniósł z mistrzostw, przypisać należy w równej mierze pięknej oprawie zewnętrznej stadjonu pływackiego PZP i sprężystej organizacji, jak i niezwykle równej i zwartej ławie zawodników w każdym biegu. Nadewszystko jednak świetne wyniki sportowe, świadczące, że pływactwo jest dziś w Polsce bodajże sportem najszybciej postępującym naprzód — stanowiły główny atut tych zawodów.

Rewelacją zawodów był Bocheński. Nowy mistrz setki, spadkobierca Kuncewicza, który nie bez walki wygrał sprint, w sztafecie okazał się niemal bezkonkurencyjnym na 200 m. i jeżeli przegrał do Kota na 400 m., to tylko skutkiem błędu taktycznego. Jego czasy — zwłaszcza 2:37,4 na 200 m. zasługują w pełni na miano „europejskich". Drugą ciekawą rewelacją była 15-letnia zwyciężczyni Kajzerówny, Reicherówna z Bielska, która poprawiła dość zastarzałe już rekordy na 100 i 200 m. stylem klasycznym. Do najcenniejszych wreszcie wyników zawodów zaliczyć wypada świetne 100 m. nawznak Nowakówny, zawodniczki wyrabiającej się już na średnią klasę europejską, a nadewszystko wspaniałą formę Maerza, który dziś bezwzględnie zaliczony być musi do czołowej klasy Europy. Jego kilka skoków było niemal bez zarzutów i zadowoliłoby mu miało najwybredniejszych sędziów. Młoda Schnatzkówna z BBSV, nie posiada jeszcze tej klasy co Maerz, ale, jeżeli chodzi o talent, bezwzględnie go przewyższa. Wykonanie w drugim roku ćwiczenia skoków całego trudnego repertuaru z taką brawurą, gracją i precyzją, wskazuje na to że jest to talent wielkiej miary i że niedługo będzie polski sport miał z niej wielką pociechę.

Narówni jednak z wynikami zawodników czołowych stawiać trzeba — jeżeli chodzi o ogólną ocenę poziomu— świetne wyniki II kategorji i młodzików. Taki Bober, wygrywający w kl. IB w 1:12,5, taki Kowalski, mający w kategorji II czas 1:17,2 taka wreszcie Szczerbówna z Pogoni, młodziutka zawodniczka, której nigdy dotąd nikt nie znał, mająca setkę 1:38,3 — to są zdobycze, kto wie, czy nie najcenniejsze, a w każdym razie najbardziej obiecujące.

Wyniki Mistrzostwa Polski. Panowie:

100 m. st. dow. bez przedbiegów: 1) Bocheński AZS Warsz. 1:08.8 rekord polski, 2) Kot AZS Lw. 1:10,6, 3) Szrajbman ŻASS 1:10.6, 4) Matysiak AZS 1:13, 5) Sieńkowski Crac. 1:13,5, 6) Czajkowski AZS 1:16,3. Dwaj faworyci Szrajbman i Sieńkowski zawodzą, dobry wynik Matysiaka.

400 m. st. dow. bez przedbiegów: 1) Kot 5.45,3, rekord własny, pobity o 9 sek., 2) Bocheński 5:46.7, 3) Matysiak 6:13, 4) Szrajbman 6:16,1, 5) Makowski AZS War. 6:40,2; 6) Lisewski Unja Poznań 6:45,6. Bocheński początkowo prowadzi, później ustępuje Kotowi i na ostatniej długości piorunującym finiszem go dochodzi. Zaczął jednak finisz zapóźno; odnosiło się wrażenie, że mógłby bieg ten wygrać. Rewelacyjny wynik poznańczyka.

200 m. st. klas bez przedbiegów: 1) Jurkowski Polonia 3:16,2, minimum mistrzowskie nie uzyskane, 2) Kaniewski PTP Pozn. 3:18,6, 3) Berdyński AZS Warsz. 3:21,8, 4) Pauly Crac. 3:31.5. nowy sukces Poznania. Ogólne obniżenie poziomu, przy słabym wyniku zwycięzcy.

100 m. nawznak bez przedbiegów: 1) Smolka Crac. 1:31,2, 2) Trytko Crac. 1:32,0, 3) Löwinger Hak. 1:32,4, 4) Chociwski AZS War. 1:33,0, 5) Piotrowicz AZS War. 1:35,7, 6) Jastrzębski AZS War. 1:37.0. Weteran Smolka, zwycięzca z roku 1923, po sześciu latach zupełnie niespodziewanie wychodzi na czoło, nie uzyskując jednak tytułu mistrza. Punkt ten był najsłabszym w całych zawodach.

Skoki wieżowe. Według prowizorycznego wyniku (tylko punkty, bez cyfr miejsc) 1) Maerz (Giszowiec), 2) Remiszewski (AZS), 3) Grabiec (PTP Pozn.), 4) Fogiel (Makabi War.), 5) Kuźnia (Gisz.), 6) Starkopf (Mak. War.). Maerz zwycięża łatwo, uzyskując minimum mistrzowskie.

Skoki z trampoliny. W chwili oddawania numeru na maszynę, wyniki nie zostały ostatecznie przeliczone. Pewnem jest bezapelacyjne zwycięstwo Maerza i drugie miejsce Sieńkowskiego. O dalsze walczą Remiszewski, Grabiec, Fogiel i Sztarkopf. Maerz na trampolinie jest znacznie lepszy, niż na wieży.

Sztafeta 5 x 50 m. st. dow.: 1) AZS Warszawa (Wieliński, Kotkowski, Czajkowski, Matysiak, Bocheński) 2:43,8, rekord Pogoni pobity o 4 sek., 2) Cracovia 2:47,3, 3) Pogoń (Lwów), 4) Makabi (Kraków) 2:57,1, 5) AZS II 2:57,4, 6) ŻASS 3:02,2. Pięć drużyn ma czas poniżej rekordu z roku zeszłego. W sztafecie Cracovii Sieńkowski zbliżył się do Bocheńskiego, uzyskując najlepszy wynik — poniżej 30 sek. na 50 m.

Sztafeta 4 x 200 mtr. st. dow. 1) AZS. Warszawa (Czajkowski, Makowski, Matysiak, Bocheński) 11:48 — rekord polski klubowy pobity o 55 (!) sekund, 2) Cracovia 12:35,2, 3) Pogoń Lw. 12:58,4, 4) AZS II 13:11, 5) ŻASS 13:21,5, 6) Makabi Kraków 13:31. Wynik AZS, uzyskany bez Kratochwili, jest wręcz doskonały.

Panie. **100 m. st. dow.** bez przedbiegów: 1) Schmidtówna Gisz. 1:34,0, minimum mistrzowskie nie uzyskane, 2) Nowakówna Crac. 1:36,9, 3) Iżycka AZS 1:38,4, 4) Schönfeldówna Mak. Kr. 1:38,8, 5) Tomaszewska AZS. War. 1:39,0, 6) Reicherówna 1:40, rekord w stylu klasycznym. Niespodziewana klęska rekordzistki Iżyckiej, która pierwszą długość płynęła nawet ostatnia.

400 m. st. dow. bez przedbiegów: 1) Kajzerówna Gisz. 7:57,8, 2) Schmidtówna Gisz. 8:03,2, 3) Mehlerówna Hak. Biel. 8:05,6, 4) Tratowa AZS War. 8:19,0, 5) Grallówna Gisz. 8,24, 6) Wollenhauptówna Gisz. 8:40,6. Tratowa długo prowadzi, potem jednak ustępuje miejsca Kajzerównie, która z trudem wywalcza pierwsze miejsce. Minimum mistrzowskie nie uzyskane. Poziom stosunkowo niski.

200 m. st. klas.: 1) Reicherówna Hak. 3:39,0, rekord Kajzerówny pobity o 1 sek., 2) Kajzerówna 3:47, 3) Mehlerówna Hak. 3:51,4, 4) Fitzówna I 3:55,0, 5) Grallówna Gisz. 4:03, 6) Zakrzewska Gisz. Kajzerówna jest w zdecydowanie słabej formie.

100 m. nawznak: 1) L. Nowakówna Crac. 1:39,6, rekord własny pobity o 5,4 sek., 2) Reicherówna 1:50,0, 3) Mehlerówna 1:54,0, 4) Czoppówna Gisz. 1:54,3.

Skoki wieżowe — wynik dotychczasowy, do czasu obliczenia: 1) Lindnerówna Gisz., 2) Kokali-Kowalewska AZS, Urbańska Unja Pozn. wycofała się.

Skoki z trampoliny — wynik nie obliczony. Pewnem jest zwycięstwo Schnatzkówny. O drugie miejsce walczyły Kokali-Kowalewska z Schlesingerówną. Urbańska — czwarta.

Sztafeta 5 x 50 m. dow.: 1) AZS. Warszawa, (Tratowa, Thomee, Kliszewska, Tomaszewska, Iżycka) — 3:39,5, rekord polski pobity o 9 sek. minimum mistrzowskie uzyskane (3:40); 2) Cracovia 3:57; 3) Giszowiec 3:58,6; 4) Hakoah 4:13; 5) Giszowiec II 6:29.

Sztafeta 4 x 100 m. dow.: 1) AZS. Warszawa, (Tratowa, Thomee, Tomaszewska, Iżycka) 6:53,3, rekord polski klubowy pobity o 10 s. Minimum mistrzowskie jednak nie uzyskane; 2) Giszowiec 7:05,2; 3) Cracovia 7:13,2; 4) Makabi — Kraków 7:20; 5) Hakoah 7:21; 6) Giszowiec II 7:44.8.

100 m. dow. panów. kat. I B.: 1) Bober Pogoń 1:12,7; 2) Sulik Pog.; 3) Lisewski Unja Pozn.

II kategorja.

100 m. dow. panów, po 2 przedb.: 1) Kowalski Crac. 1:17,2, 2) Szrajbman II ZASS; 3) Jałowy II Pogoń.

400 dow. panów: 1) Jałowy II, Pogoń 7:00; 2) Kukliński, PKS., Wilno; 3) Bunzel Pogoń.

200 m. klas. panów: 1) Nadaner ZASS 3:32,2; 2) Antoniewicz Unja; 3) Nowicki, Lechja Iwów.

100 m. nawznak panów: 1) Antoniewic 1:41.1 walk-over.

100 m. dow. pań: 1) Szczerbówna, Pogoń, 1:40,0; 2) Sanberżanka, Mak. Krak.; 3) Lisińska T. K. S.

100 m. nawznak pań: 1) Kreuzbergerowa, Hak. 2:09; 2) Lisińska TKS.

200 m. klas. pań: 1) Feilgutówna, Mak. Krak. 4:02; 2) Kretschmanówna, Schwimm Verein, Pozn.; 3) Lippnerówna, Hak. Bielsko.

400 m. st. dow. pań: 1) Swiecińska, Orzeł 9:04,2; 2) Matysiakówna Orzeł; 3) Kulikowska, Wioślarki.

Młodzicy:

100 m. st. dow. panów: 1) Gryglewski Crac. 1:20.4; 2) Englert Pogoń; 3) Braciejowski, Hak.

200 m. styl dow. panów: 1) Braciejkowski, Hak. 3:06,5; 2) Englert; 3) Wolf Pogoń.

200 m. klas. panów: 1) Ramza, Crac. 3:37,2; 2) Rutman ZASS; 3) Lewin ZASS.

100 m. nawznak panów: 1) Ziembicki Crac. 1:39,4; 2) Katz ZASS.

100 m. dow. pań: 1) Szczerbówna, Pogoń 1:38,3(!!); 2) Sandberżanka, Makabi Krak.; 3) Szelestówna, Krak.

200 m. klas. pań: 1) Lippnerówna, Hak. 4:16.9; 2) Dąbrowska, Orzeł.

Sztafeta 3 x 50 m. dow. pań: 1) Makabi, Warszawa, walk-over 3:04,8.

Sztafeta 3 x 50 m. dow. panów: 1) ZASS 1:57,6; 2) Cracovia 2:05,4; 3) Makabi, Warszawa.

Sztafeta 3 x 100 mtr. trzema stylami panów: 1) Cracovia, walk-over, 5:01.

Wyniki 3 dnia zawodów i ogólne omówienie podamy w numerze czwartkowym.

Mecze piłki wodnej o mistrzostwo Krakowa pomiędzy Cracovią a Makabi odbędą się między 5 — 10 sierpnia w Krakowie. Mistrzowska drużyna Polski Makabi wystąpi w pełnym składzie z Rittermanem, Schönfeldem i Soldingerem na czele. Barw Cracovii bronić będą: Paully ewent. Rose — Trytko Zdz. Kozłowski — Trytko K., Kowalski, Sieńkowski, Roppert ewent. Smolka.

WARSZAWA BIJE ŁÓDŹ 5:0

Sensacyjne zwycięstwo piłkarzy stołecznych

Nikt nie mógł przypuszczać, że rewanżowe spotkanie piłkarzy łódzkich z warszawskimi o puhar „Republiki" skończy się tak katastrofalną klęską łodzian.

A jednak klęska ta przyszła i trzeba przyznać, że nie była ona bynajmniej dziełem pechu czy przypadku. Poprostu zespół warszawski był absolutnie lepszy od swych przeciwników, wygrał zasłużenie i jeśliby nawet chcieć przydzielić Łodzi jedną bramkę, to byłaby ona raczej dziełem kurtuazji niż sprawiedliwości.

Bo też drużyna łódzka zawiodła na całej linji. Zwłaszcza jej napad nie egzystował i był najgorszą, beznadziejną częścią całej drużyny.

Jaśniejszemi punktami i to z wielkiemi zastrzeżeniami byli w niej Herbstreich, Kahan, Cyll, Karasiak i Mila. Pozostali gracze reprezentowali futbol B — klasowy o fatalnym repertuarze technicznym, taktycznym, a przedewszystkiem biegowym.

Do walki rozegranej na boisku Legji drużyny stanęły w składach następujących:

Warszawa— Kisieliński; Miączyński, Ziemian; Wielgusiak (Hahn), Zwierz, Nowikow Wypijewski, Steuerman, Łańko, Przeździecki, Rajdek.

Łódź — Mila; Cyll, Karasiak; Kahan, Wieliszek, Jasiński, Michalski, Herbstreich, Królik, Jańczyk, Bergman.

Już od pierwszych chwil uwidacznia się pewna przewaga graczy stołecznych. Są oni szybsi i bardziej skuteczni, zwłaszcza w akcjach defenzywnych.

Natomiast napad jakkolwiek bezwzględnie lepszy od łódzkiego nie potrafi przez dłuższy czas skonsolidować swej pracy.

Nic w tem dziwnego — fatalna forma Wypijewskiego, problematyczne walory Steuermana, poprawność Łańki i nieprzytomna żywiołowość Rajdka nie mogą stworzyć harmonijnej i wartościowej całości.

To też owocem obustronnie jałowych wysiłków tej połowy meczu jest offsidowy a przestrzelony przebój Herbstreicha i szturm ofenzywny warszawian zlikwidowany w beznadziejnym zdawałoby się momencie dla łodzian przez główkę stojącego już w bramce Cylla.

Drużyna warszawska zaczęła plony zbierać dopiero po pauzie. Okazało się, że jej praca w pierwszej połowie meczu i piękne serje krótkich, a tak męczących przeciwników podań napadu i pomocy zrobiły swoje: łodzianie opadli na siłach do tego stopnia, że coraz częściej zaczęło im w starcie do piłki brakować owych ułamków sekundy decydujących o triumfie czy klęsce.

Tymczasem akcje Warszawy zaczęły się konsolidować coraz wyraźniej, a mimo braku lepiszcza stylowego w napadzie, raz po raz niepokoił on bramkarza gości.

Wisząca w powietrzu bramka padła wreszcie z przepięknego strzału Steuermana: schwytanie podania Przeździeckiego, przerzucenie z lewej nogi na prawą i strzał były kwestją mgnienia oka.

Stan posiadania stolicy podwyższył w ciągu następnych kilkunastu minut Przeździecki, uzyskując tak ceniony a tak rzadko notowany w kronikach piłkarskich hat trick — trzy bramki strzelone, jedna po drugiej przez tego samego gracza.

Każda z nich była fabrykatem pierwszej jakości i przedstawiała dużą wartość sportową, a autorowi wyrobiła wśród widzów opinję jednego z najlepszych strzelców Warszawy. Zwłaszcza punkt trzeci, zyskany z przedłużenia bardzo zresztą trudnego i niekorzystnego podania Rajdka tyłem stopy, byłby majstersztykiem, gdyby nie brać pod uwagę pewnej dozy przypadkowości, jaka w zagraniu tem absolutnie grała rolę.

Ostateczny rezultat dnia, ustalił Rajdek, który po objechaniu trzech przeciwników, potrafił niezwykle silnym strzałem utorować sobie, mimo ostrego kąta, drogą do siatki.

W drużynie zwycięzców najlepiej wypadła gra obrońców, z których Ziemian był najlepszym graczem na boisku i co podkreślamy z prawdziwą przyjemnością, grał fair i bez polowania na nogi przeciwników. Miączyński trochę słabszy do pauzy, po przerwie dostroił się do poziomu partnera. W pomocy Zwierz pokazał szereg subtelnych podań i dowiódł, że jeśli zechce, potrafi grać dobrze i bez fochów w ciągu pełnych 90-ciu minut.

Wielgusiak nie umiał przystosować się do nieznanej sobie pozycji bocznego pomocnika i do przerwy grał, raczej do spółki ze Zwierzem na środku, pozostawiając słabego, zresztą Bergmana na pastwę Miączyńskiego.

Nowikow — najsłabszy punkt Warszawy, zbyt powolny i fatalny w podaniu piłki napadowi tyle, że zdobył się na kilka rzutów oswabadzających typu wybitnie obronnego.

W napadzie do przerwy wybitnie słabo grał Wypijewski. Po pauzie po za przeciętność swych partnerów, wybił się Przeździecki.

Na dobro sędziego — p. Mallowa, należy zapisać fakt absolutnego nie odgwizdywania rąk nastrzelonych, czy fauli przypadkowych w rodzaju przewrócenia Przeździeckiego na polu karnem przez Karasiaka w pierwszej połowie meczu. Natomiast niepotrzebnie odgwizdał on parę nieistotnych fauli, oraz popełnił kilka omyłek przy ocenianiu pozycyj spalonych.

ŁÓDŹ-LWÓW 2:2

Drugie tegoroczne zawody międzymiastowe Lwów — Łódź zakończyły się wynikiem remisowym, aczkolwiek słuszniejszym byłby wynik 3:2 na korzyść Lwowa. Obydwa zespoły były osłabione brakiem kilku dobrych graczy. Gra stała, szczególnie w pierwszej połowie na niskim poziomie.

Jak już zaznaczyliśmy, Lwów pokazał ładniejszą grę, szczególnie linja ataku, ktrą umiejętnie kierował Batsch, również obydwaj łącznicy spełnili swe zadanie zadawalająco. Ze skrzydłowych lepszy Wronka. W pomocy bardzo dobry okazał się Piłat I i częściowo Amirowicz, natomiast Hanke grał słabo. W obronie dobrze się spisał Redler. Albański bez zarzutu.

W zespole łódzkim zawiodła przedewszystkiem lewa strona ataku, tracąc prawie zawsze piłki na rzecz przeciwnika. Najlepiej grał Stollenwerk, przysparzając wiele pracy szybkiemu Piłatowi, w pomocy boczni dobrzy, Pogodziński grał zbyt chaotycznie. Najlepszym graczem zespołu łódzkiego wogóle był Kubik II w obronie, któremu Łódź może zawdzięczać korzystny wynik. Niestety, pierwsza bramka dla Lwowa padła z jego winy. Michalski, aż do puszczenia fatalnie drugiej bramki grał wyśmienicie.

Lwów: Albański; Redler, Fichtel; Hanke, Amirowicz, Piłat I; Wronka, Petryw, Batsch, Zimmer i Ostrowski.

Łódź: Michalski; Wildner, Kubik II; Trzmiela, Pogodziński, Hinc, Stollenwerk, Chojnacki, Król, Winsche i Kubik I.

Gra w pierwszej połowie prowadzona była naogół chaotycznie; akcje ciągle się rwały i kończyły się na obronach. W 13 minucie Trzmiela zawinia rękę na karnym polu; Zimmer strzela w słupek. Gra toczy się nadal ze zmienną przewagą, aż w 20 min. po kombinacji Stollenwerka, Chojnacki—Król ten ostatni umieszcza piłkę po raz pierwszy w siatce Lwowa. Po pięciu minutach Wronka wykorzystuje błąd Kubika II i Kiczek i z najbliższej odległości wyrównuje. Dalsze akcje łodzian nie dają rezultatu, z powodu skandalicznej gry głównie Winschego, który zaprzepaszcza absolutnie wszystkie pozycje.

W drugiej połowie Łódź gra lepiej, w 4 min. Ostrowski strzela bramkę, nieuznaną przez sędziego z powodu spalonego. W 17 minucie bieg Stellenwerka kończy się ładna centrą; piłkę wpycha Winsche do bramki głową. Po niespełna minucie, akcja łodzian kończy się karnym rzutem za faul Fichtla. Stollenwerk strzela w słupek. Ostatni kwadrans należy do lwowian, którzy dążą do wyrównania. Kubik II dzielnie broni, niestety strzał Amirowicza z 25 metrów puszcza skandalicznie Michalski między nogami.

LWÓW-KRAKÓW 7:5

Lwów: Krasicki; Olejniczak, Chmielowski; Deutschmann, Kuchar, Ozajst; Szabakiewicz, Sawka, Nastula, Reyman Maurer.

Kraków: Koźmin (Ketz); Pychowski, Jesionka; Nagraba. Makowski, Ptak; Ściborowski, Kowalski, Smoczek, Nawrot, Czulak.

Dwanaście bramek na pierwszoklasowy mecz to atrakcja nielada! Sam wynik świadczy już, że zawody powyższe miały emocjonujący, zmienny przebieg. Tak też w rzeczywistości było. Lwów bowiem już w 18-ej min. prowadził 4:0 i zanosiło się na katastrofalną klęskę Krakowa. Aliści zbytnia pewność siebie i „popuszczanie pasa" przyniosło jeszcze przed pauzą utratę dwu bramek. Gdy po przerwie miejscowi wyrównali, zanosiło się na sensację nielada, ale lwowiacy wczas się opamiętali, zabrali się energicznie do pracy i zapewnili sobie zasłużone zwycięstwo.

W drużynie lwowskiej najlepszą częścią był napad, który w pierwszych 20 minutach grał wprost koncertowo. Złożyło się na to spokojna, technicznie opanowana gra Reymana, błyskawiczne akcje Nastuli, doskonałe biegi Szabakiewicza i Maurera oraz niebezpieczne strzały Sawki. Zapewniwszy sobie cztery bramki, napastnicy zaczęli grać najpierw egoistycznie, a później niedbale, tembardziej, że brakło im wsparcia ze strony pomocy. Stan ten utrzymał się do 15 min. przed końcem, kiedy znów wzięto na ambit.

W pomocy słabo grał Kuchar. Deutschman lepszy defenzywnie, niż ofenzywnie nie zawsze dawał sobie radę z parą Czulak — Nawrot. Ozajst rozegrał się dopiero po pauzie. Obrona w pierwszych minutach stremowana zwolna przyszła do siebie i stanęła na wysokości zadania. Krasicki bronił bardzo dobrze.

W drużynie krakowskiej początkowo nic nie chciało się kleić. I tu również piętą achillesową była pomoc, w której zawiódł całkowicie Makowski i Nagraba. Przerzucenie Makowskiego na boczną, a Nagraby na środkową pozycję sytuację nieco poprawiło. W obronie doskonale spisywał się jedynie Pychowski, nie mając w Jesionce odpowiedniego wsparcia. Koźmin względnie Ketz robili co mogli. Napad, złożony z graczy różnych klubów grał bardzo rozmaicie. Obok dobrych przebłysków miał słabe momenty. Lepszą była prawa strona Czulak — Nawrot, ten ostatni był może jednym z najlepszych napastników, niestety też i „foulerów". Kowalski słaby. Ściborowski przed pauzą niezły, ma zadatki na przyszłość.

Lwów uzyskuje już 2-ej min. przez Nastulę pierwszą bramkę. Strzelcami dalszymi są w 5-ej min. Maurer, w 10-ej Sawka, w 17-ej Maurer, w 18-ej Nastula. Dla Krakowa zdobywa punkty przed pauzą w 36 min. Nawrot, w 40-ej Smoczek. Połowa 4:2 dla Lwowa.

Po przerwie zdobywa Nawrot w 12 minucie punkt trzeci, a w 22-ej min. wyrównuje. Dwa celne strzały Reymana w 26-ej i 36-ej minucie podnoszą wynik na 6:4. W 38-ej zdobywa Czulak piątą bramkę na co Sawka odpowiada siódmą bramką dla swych barw. Wynik 7:5 dla Lwowa..

Sędziował dobrze p. Rutkowski.

Akademickie mistrzostwa lekkoatletyczne, które miały się odbyć w Budapeszcie w d. 11 — 14 b. m. nie dojdą do skutku, gdyż wiele państw z powodu wakacyj nie może brać w nich udziału. Zamiast tego rozegrany zostanie trójmecz Włochy — Węgry — Polska. Ze strony polskiej oprócz zawodników AZS-ów wezmą udział Żuber i Lokajski. Petkiewicz startować nie będzie.

KOLARSTWO w ŁODZI

Porażki Podgórskiego w Helenowie

Zawody łódzkie w Helenowie, zorganizowane przez S. S. Union wypadły blado. Miały one na celu umilić publiczności czekanie na zwycięzców II-go B. D. P.

Program zubożony został przez zawód Szamoty, który wyjechał na wyścigi do Düsseldorfu, przyczyniając organizatorom wiele kłopotów.

Zawodnicy warszawscy Podgórski i Kendzia jeździli słabo, tak, że projektowany start Podgórskiego w mistrzostwach świata wydaje się dość wątpliwy.

Z łódzkich sprinterów na czoło wysunął się Zybert, który lekko zwyciężał swych przeciwników. Wyniki szczegółowe są następujące: w serji meczów: 1) Raab (Łódź) pokonał Einbrota i Pusza. Czas 13,8 sek., 2) Zybert — Braunera i Podgórskiego 14 sek., 3) Szmidt — Kędzię i Rettiga 14.4 sek.

Następne mecze przyniosły rezultaty 1) Zybert po pięknej walce pokonał Pusza i Rettiga 14 sek., 2) Podgórski— o pół koła Einbrota i Szmidta 14 sek., 3) Brauner — Raaba i Kędzię 14,4 sek., 4) Pusz w czasie 15 sek. bije Raaba i Rettiga 14.2 sek., 6) Zybert w pięknej formie Kędzię o 5 długości i Einbrota 14 sek.

Ostatnia serja meczów dała znów ładne zwycięstwo Zyberta nad Szmidtem i Podgórskim, Einbrota nad Raabem i Rettigem (czas 14,8 sek.) i Pusza nad Braunerem i Kędzią (czas 13,4 sek.). W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Zybert 12 pkt. przed Puszem, Braunerem, Raabe, Szmidtem i warszawiakami.

Spotkanie piłkarskie Polska—Austrja (6 października) wobec protestu Polski na rozegranie go w Wiedniu, jako przedmeczu spotkania Berlin — Wiedeń odbędzie się prawdopodobnie w Grazu.

Nawrot, który otrzymał wykreślenie z Legji, wystąpił w reprezentacji Krakowa przeciw Lwowowi, jako zgłoszony gracz Cracovii.

Cracovia przyjęła zaproszenie na jubileusz wiedeńskiej drużyny F. A. C. który odbędzie się w październiku w Wiedniu.

NOWI MISTRZOWIE WIOSŁA

Plon regat w Bydgoszczy

Regaty o mistrzostwo Polski w Brdyujściu pod Bydgoszczą zgromadziły na starcie przedstawicieli wszystkich ośrodków wioślarskich Polski, a na widowni 12.000 tłum widzów. Regaty wykazały doskonałą formę osad poznańskich i bydgoskich, słabą A. Z. S. Warszawa. W jedynkach Długoszewski pokonał kolosa Barwickiego.

Wyniki szczegółowe biegów o mistrzostwo Polski były następujące:

Jedynki: Długoszewski (Sokół — Kraków) 7:02; 2) Barwicki (K. W. — Toruń) 7:13. Dwójki o mistrzostwo Polski: Towarzystwo Wioślarskie Włocławek 7:34 — walkover. Czwórki bez sternika: Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie 6:13; 2) Klub wioślarski 1904 Poznań 6:16. Czwórki ze sternikiem K. W. 04 Poznań 6:25.2; 2) A. Z. S. Warszawa 6:35.8. Osemki K. W. 04 Poznań; 2) B. T. W.; 3) AZS Warszawa.

Biegi pań: czwórki półwyścigowe Poznański Klub Wioślarek 5:45.4; 2) W. K. W. Czwórki wyścigowe: W. K. W. 5:52; 2) W. K. W. II 6:05.6.

Inne biegi. Czwórki półwyścigowe nowicjuszy K. W. Wisła: 2) Gryf Bydgoszcz. Czwórki wyścigowe: K. W. Syrena 6:57,2; 2) AZS Warszawa 7:06.8. Czwórki półwyścigowe: kolarskie TW 7:10,6; 2) TW Polonia (Poznań). Dwójki podwójne młodszych: PTW Tryton 6:41,4; 2) KW Toruń 6:45.4. Czwórki wagi lekkiej: KW 1904 Poznań 6:32.8; 2) BTW 6:84.2. Ósemki nowicjuszy: BTW 6:01.8; 2) AZS Warszawa 6:03. Osemki młodszych PTW Tryton 5:59.8; 2) WTW 6:04.4.

Długość toru w biegach panów wynosiła 1700 mtr., w biegach pań 1200 mtr.

Na zawody lekkoatletyczne C. I. E. w Budapeszcie (11—13 sierpnia) centrala AZS-u wysyła następujących zawodników: Kostrzewski, Trojanowski I i II, Jaworski I i II, Weiss, Adamczak, Malanowski, Piechocki Pernak, Baran, Nowak, Cena Z zawodniczek jadą: Konopacka-Matuszewska, Gorazdowska, Wojnarowska i Wieczorkiewiczówna.

Na kursie gimnastycznym mjr. Thulina w Lund, gdzie znajduje się liczna grupa Polaków, ćwiczenia lekkoatletyczne prowadził stary znajomy, b. trener P. Z. L. A. Norling.

TRZY DRUŻYNY ZAGRANICZNE NA SLĄSKU

W ubiegłym tygodniu bawiło na Śląsku kilka drużyn zagranicznych. I tak 31 lipca gościł w Katowicach Dresdner Sport-Club, mistrz południowych Niemiec, rozgrywając mecz z I. F. C., który zeszedł z boiska pokonany 4:2 (3:1): Dnia 1.8 zawodowa drużyna piłkarska Vienna, uczestnicząca w rozgrywkach o puhar środk.-europ. dla zawodowców, pokonała w Król. Hucie Amatorski K. S. w stos. 5:3 (3:1). Dnia 3.8 Hamburger Sport Verein, mistrz Niemiec na rok 1928-29, pokonał w Król. Hucie Ruch w stos. 4:2 (1:1). W tym samym dniu Vienna rozegrała swój drugi mecz na Śląsku, pokonywując w Bielsku B. B. S. V. w stos. 1:0 (1:0). I wreszcie w niedzielę 48 Vienna rozgrywa w Katowicach swój 3 mecz bijąc mimo zmęczenia I. F. C. 4:1 (1:0).

DRESDNER SPORT-CLUB — I. F. C. 4:2 (3:1)

Czy goście ze słynnym internacjonałem Hofmannem w ataku pokazali nam coś nowego — śmiem wątpić. Być może, że Hofmann w odpowiedniem otoczeniu potrafi zabłysnąć, u nas nie był nadzwyczajnością. Z partnerów jego b. dobry był środkowy napastnik Schlösser. Pomoc słabsza i Dresdner jedynie dobrej parze beków ma do zadzięczenia swe zwycięstwo.

Trzeba przyznać, że I F. C. przegrał niezasłużenie. Remis a nawet wygrana byłaby najodpowiedniejszem oddaniem sił IFC w dwóch trzecich miał przewagę a jedynie impotencji strzałowej swego napadu ma do zawdzięczenia tak wysoką przegraną.

HAMBURGER S. V. — RUCH 4:2 (1:1)

Cała drużyna opiera się na środkowym napastniku — Harderze i gdyby on zawiódł — wynik brzmiałby z pewnością inaczej. Jednak mimo krycia go przez graczy Ruchu, potrafił on tak poprowadzić atak, że choć nam oddał przez cały przeciąg gry 3 do 4 strzałów zaledwie, wykorzystał odpowiednio swych partnerów skrzydłowego Schunsteina, prawego i lewego łącznika Horna i Sveistroppa, z których każdy może poszczycić się jedną bramką a Sveistropp nawet dwiema. Ruch o ile do przerwy był przeciwnikiem równorzędnym, po przerwie i opuszczeniu boiska przez Gonsiora, opadł na siłach pozwalając sobie strzelić 3 bramki, a uzyskując w 39 minucie, zaledwie jedną z przeboju przez Kałużę.

VIENNA — AMATORSKI 5:3 (2:1) i VIENNA — I. F. C. 4:1 (1:0)

Ze wszystkich bawiących na Śląsku drużyn najwartościowszą drużynę stanowiła bezwzględnie Vienna. Mimo trzech bezpośrednio prawie po sobie następujących meczów potrafiła ona wszędzie wyjść ze spotkań zwycięsko uzyskując ogólny stosunek bramek 10:4.

Cała drużyna bardzo wyrównana, niewidziało się formalnie słabych punktów. Gra była prowadzona ostro a nawet, zwłaszcza na zawodach z I. F. C. zbyt ostro.

Na pierwszym swym meczu z Amatorskim, Vienna wypoczęła już po podróży, pokazała nam prawdziwie finezyjną grę i Amatorski ma tylko swej linji pomocy, gdzie wybijał się Rother, i obrony (Kolakowski — Moczek) — do zawdzięczenia ten stosunkowo niski rezultat.

W grze z I. F. C. Vienna zmęczona dwoma poprzedniemi meczami nie wykazywała już tak silnej przewagi, mimo współudziału Schweidla i gdy do pauzy uzyskała ona zaledwie wynik 1:0, a po pauzie I. F. C. zaczął poważnie zagrażać bramce przeciwnika, Vienna uciekała się do niezbyt fair gry, której słaby sędzia Drozd, niestety, nie mógł opanować. W drużynie I. F. C. jak zwykle najlepsza obrona, w której Saft na miejscu niegrającego chwilowo z powodu kontuzji Heidenreicha, przypomina swą grą najlepsze swe czasy.

W pomocy dobry Machinek. O napadzie pisałem już tyle razy, że naprawdę nie warto powtarzać o jego powolności i hyperkombinacji pod bramką przeciwnika a braku strzału.

Klasa A na Śląsku. Podokręg katowicki: K. S. 07 Załeże — Diana 3:2 (0:2); K. S. 06 Mysłowice — Pogoń (Kat.) 2:1 (0:0); Dąb — Policyjny K. S. 2:1 (1:1); Naprzód (Załeże — Roździeń (Szopienice) 2:1 (1:1). Podokręg król. hucki: Amatorski K. S. — Kresy 4:3 (2:2); Iskra (Siemianowice) — Ziednocz. Przyjac. Sp. 1:0 (1:0); 07 Siemianowice — Pogoń (N. Bytom) 4:3 (0:3). Podokręg bielski: Bielski K. S. — Sportclub (Bielsko) 4:1; Robotn. K. S. (Czechowice) — K. S. Koszarawa (Żywiec) 1:3.

Turniej tennisowy w Rabce i Zakopanem urządza AZS Kraków, w d. 7—10 sierpnia, i. w. dn. 15.—19 bież. miesiąca.

W reprezentacji Warszawy, która rozegrała w ubiegłą niedzielę zawody z Łodzią, najwięcej gier dotychczas mieli: Bułanow II 23, Domański 19, Szenajch 18, Zoller i Grabowski po 17, Loth II, Loth I i Amirowicz po 15, Zantman II 14, Czajkowski, Hamburger, Wójcik, Sobolda, Łańko i Luxemburg II po 13, Suchorzewski, Tupalski po 12, Jung 11. Najwięcej bramek strzelili: Grabowski 15, Loth II i Łańko po 8, Tupalski 7, Zwierz II, Szenajch, Żelechowski, Emchowicz i Luxemburg II po 5, Hamburger, Koch 4, Czech, Czetwertyński, Jung, Nawrot po 3.

Nowak, lewy obrońca Wawelu i wielokrotny reprezentacyjny gracz Krakowa, wstąpił do Cracovii.

POLSKA-CZECHY 2:2

Piłkarze nasi zdobywają trzeci punkt w puharze Europy

Reprezentacja czeska w liczbie 16-stu członków przyjechała do Krakowa o godz. 1-ej w nocy z piątku na sobotę, powitania już w Dziedzicach przez delegatów KZOPN-u pp.: Rutkowskiego i Kwaśniewskiego. Również na dworcu stawili się licznie przedstawiciele miejscowych władz



PIERWSZY GOL DLA POLSKI.
Kozok po wspaniałym dryblingu omija bramkarza i strzela bramkę.

sportowych. Gości zakwaterowano w Grand Hotelu.

Sobotnie przedpołudnie upłynęło na zapoznaniu ich z osobliwościami miasta, a popoł. urządzono wycieczkę do Ojcowa.

Reprezentacja Lwowa przyjechała w sobotę wieczorem, przywitana ze szczerą serdecznością, świadczącą, że pod pokrywką zawziętej rywalizacji kryje się w rzeczywistości serdeczna przyjaźń, jaką wytworzyć może jedynie wspólna wieloletnia dola i niedola. Lwowianie zamieszkali w hotelu Saskim, w którym rozbili namioty również pozamiejscowi gracze reprezentacyjni oraz przybyli z Warszawy sztabowcy PZPN-u.

Sędzia belgijski p. Langenus przyjechał w sobotę przed wieczorem po 24-godzinnej podróży z Antwerpji. Gościem belgijskim, który ujmującą powierzchownością zdobył sobie z miejsca sympatję, zajęli się koledzy miejscowego OKS-u.

NA BOISKU CRACOVII

Niedzielny poranek powitał nas zachmurzonem obliczem. Fochy te na szczęście nie przybrały przykrzejszych konsekwencyj i przez cały dzień utrzymała się wprawdzie pochmurna, jednak bezdeszczowa pogoda.

W obozach czynnych armij czyniono ostatnie przygotowania. Na boisku Cracovii przedsprzedaż od 10-ej rano w zawrotnem tempie, to też z chwilą, gdy drużyna lwowska wstępywała o godz. 3.45 na boisko, wały i trybuny były już silnie obsadzone, przyczem napływ mas ludzkich trwał do godziny 5-ej, tak, że z chwilą rozpoczęcia meczu międzypaństwowego, liczba widzów przekroczyła 10.000.

Piąte z rzedu spotkanie z Czechosłowacją nie przyniosło nam upragnionego zwycięstwa. Zawody krakowskie zakończyły się połowicznym sukcesem i to — powiedzmy z miejsca — dość szczęśliwym, gdyż na podstawie przebiegu gry, zwycięstwo gości byłoby zasłużone. Inna rzecz, że mecz był tego rodzaju iż przy szczęściu mogliśmy go nawet wygrać i zapewnić sobie dalsze dwa punkty w konkurencji puharowej. Przed pauzą bowiem drużyna nasza potrafiła wywalczyć sobie przewagę i skuteczniejszą grą napadu, zdobyć prowadzenie 2:1. Po przerwie jednak obraz się zmienił, gra spoczywała w ręku gości, którzy pod koniec przygnietli nas nawet bardzo energicznie. Przyczyn tego stanu szukać należy przedewszystkiem w mniejszej wytrzymałości, która sprawiła, że zespół przed przerwą przeciwnikowi zupełnie równorzędny, po przerwie nie mógł dotrzymać kroku — a w dalszym ciągu i w błędnej taktyce w drugim okresie gry. Atak bowiem, widząc, co się święci, powinien był intensywniej wesprzeć przeciążone formacje tyłowe w ich grze defenzywnej, nie rezygnując przytem z wypadów. Metoda ta jest nietylko skuteczna, ale w grach punktowych, gdy chodzi o utrzymanie wyniku, wprost konieczną. Miast tego jednak, napad trzymał się wciąż linji środkowej, mimo że tak pomocnikom jak i obronie brakło już chwilami wprost sił, by piłkę podać aż do napadu, a gdy fakt ten nawet następował, to akcje szybko urywały się, ponieważ przemęczona pomoc nie mogła nadążyć za pierwszą linją.

Jeśli zawody mimo to zakończyły się jeszcze wynikiem remisowym, to zasługa w tem trójki obronnej, która w odróżnieniu do reszty, grała przez cały czas równomiernie. Martyna z miejsca pozyskał sobie sympatje publiczności, na co zresztą w zupełności zasłużył, grając pewnie i b. przytomnie, dzięki czemu uratował kilka straconych napozór sytuacyj. Wykopy jego były wprawdzie dalekie, jednak — szczególnie pod koniec— nie zawsze pozostawały w obrębie pola gry. Świetnie spisywał się również Bułanow; błyskawicznie szybki, energiczny i ofiarny o dobrym wykopie. Grą solową obrońcy całkowicie zadowolili; słabiej natomiast wypadała ich współpraca. Fontowicz miał po przerwie sporo pracy, z której wywiązał się zadawalniająco. Winy właściwie nie ponosi. Wypuszczona piłka z rzutu wolnego była bardzo ostra, a brak obrońcy, któryby go zastawił uniemożliwił mu ponowne jej schwytanie.

Pomoc miała dwa okresy. Przed pauzą bracia Kotlarczykowie byli świetni tak w defenzywie jak i ofenzywie. Po przerwie ograniczali się obydwaj raczej do pracy obronnej niż konstrukcyjnej. Bajorek należał do najsłabszych graczy naszego zespołu i w żadnym okresie nie osiągnął poziomu swych sąsiadów.

Podobnie miała się sprawa z napadem, który w pierwszej części był niebezpieczniejszy od napadu Czechów, a po przerwie miał już tylko krótkie przebłyski. Kałuża jest wciąż bez konkurencji. Jego sposób prowadzenia napadu przypomina najlepszą klasę, przyczem mimo „statecznego wieku" należał do najruchliwszych graczy na boisku. Gorzej było ze strzałami, do których się też nie kwapił. Z łączników lepiej podobał nam się Kozok bardzo ruchliwy, szybki a przytem spokojny. Bramka jego, uzyskana w najtrudniejszych warunkach, była majsterstykiem opanowania nerwów i ciała. Pazurek za powolny nietyle w ruchach ile raczej w decyzji. Kunktatorstwem pogarszał niejeną doskonałą sytuację. W sumie gra jego wypadła nieźle. Rusi-



RUSINEK W AKCJI.
Prawoskrzydłowy reprezentacji Polski traci piłkę w walce z obroną Czechów.

nek grał lepiej, aniżeli oczekiwano, o ile uzględnimy jego występy solowe, natomiast gdy chodziło o współpracę i wczucie się w sytuację, nie zawsze wiedział co i jak należy robić. Drugim punktem słabym od początku do końca był obok Bajorka Sperling, któremu absolutnie nic się nie udawało.

Czechosłowacy okazali się drużyną wyrównaną we wszystkich linjach. Dobrzy technicznie, szybcy i zwrotni zademonstrowali po przerwie bardzo ładną, pozbawioną szablonów grę. Wcale pomysłowe akcje miały jednak tę wadę, że nie doprowadzały do efektywnego rezultatu, gdyż napad dobry w polu pod bramką nie dawał sobie rady, wykazując przytem b. słabą potencję strzałową. To też gdyby nie rzut wolny Czesi mimo przewagi nie byliby wyrównali. Również u gości najlepszą częścią było trio obronne. Bramkarz Andrejko interwenjował parokrotnie w doskonałym stylu. Obrońcy o pewnych, czystych wykopach doskonale się uzupełniali, współpracując przytem mądrze z pomocą. Linja pomocy osiągnęła pełną formę dopiero po pauzie. Jej praca konstrukcyjnie nie zawsze była precyzyjną. Dr. Schillinger i Staffl byli nieco lepsi od lewego Cetkowskiego.

W napadzie wyróżniała się prawa strona do środkowego Foltyna włącznie, gra Bulli nie rzucała się w oczy, lewoskrzydłowy Szosal był bodajże najsłabszym, w żadnym wypadku nie dorównywał prawemu Uherowi, który stwarzał doskonałemi swemi biegami ustawicznie niebezpieczne sytuacje. Całość w polu dobra pod bramką nie dawała sobie rady, a stosunkowo nieliczne strzały mijały się przeważnie z celem.

JEDENASTKA POLSKA, KTÓRA UB. NIEDZIELI GRAŁA Z CZECHOSŁOWACJĄ Z WYNIKIEM 2:2. NA ZDJĘCIU WIDZIMY (OD LEWEJ) PŁK. MOND, PREZES K. Z. O. P. N., GŁÓWNY I NIESTRUDZONY ORGANIZATOR ZAWODÓW, MAJOR



LOTH, KAPITAN ZWIĄZKOWY POLSKIEGO ZW. PIŁKI NOŻNEJ, I GRACZE: BAJOREK, RUSINEK, KAŁUŻA, SZPERLING, FONTOWICZ, MARTYNA, BUŁANOW, PAZUREK, KOZOK, KOTLARCZYK II, I U DOLU KOTLARCZYK I.

PRZEBIEG GRY

Polska: Fontowicz, Bułanow, Martyna, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Bajorek, Sperling, Kozok, Kałuża, Pazurek, Rusinek.

Czechosłowacja: Andrejko (Cechie Karlin), Kuchinka (D. F. C.), Nowak (Slavie), dr. Schillinger, Steffl (D. F. C.), Cetkovsky (Prostejov), Szoral, Bulla (Bratislava), Foltyn, Prudik (Slavia), Uher (Bratislava).

Po zwykłej ceremonji powitania, odegrania hymnów, fotografij i t. p. sędzia p. Langenus daje sygnał rozpoczęcia walki. Czesi zaczynają, jednak piłka dostaje się w posiadanie polskiej pomocy, która szybko przekazuje ją napadowi i już w 3-ej min. strzał Pazurka przechodzi obok poprzeczki. Czesi nie pozostają dłużni.

Po ładnym biegu flankowym nadarza się Martynie sposobność skutecznej interwencji. Gra zyskuje na tempie, sytuacje się zmieniają. Rusinek pudłuje z dogodnej pozycji. Wybitą przez Andrejkę piłkę dostaje Steffl, dyryguje ją do Prudika, który traci ją na rzecz Bajorka. Chwila kunktatorstwa gracza polskiego powoduje skuteczny atak szybkiego Uhera, energiczny przebój, ostry strzał i... Czesi prowadzą w 7-ej minucie 1:0. Kontratak Polski kończy się na obronie. Krewkość graczy mityguje serja rzutów wolnych. Serja ataków gospodarzy kończy się strzałem Kozoka ponad poprzeczką. Za chwilę lekki strzał Kałuży przechodzi tuż tuż obok linji bramkowej. Czesi uzyskują kilka rogów. I znów ładny strzał Pazurka grzęźnie w ręku Andrejka. Zwolna wykrystalizowuje się przewaga Polski, która chwilowo nie daje jednak rezultatu. Znudzony Kozok decyduje się na samodzielną akcję. Przejeżdża pomoc, mija obronę i atakowany ostro ze wszystkich stron plasuje piłkę w czeskiej siatce. W 25-ej minucie wynik 1:1. Rozanimowany zespół Polski raz po raz podsuwa się pod świątynię przeciwnika, uzyskując jedynie dwa rogi. Kałuża dostaje piłkę, wypuszcza ją Pazurkowi. Polska prowadzi w 36-ej minucie 2:1. Drugi przebój Kozoka kończy się wybiciem na róg. Ostry strzał Foltyna chwyta Martyna na główkę. W 42-ej minucie Kałuża z doskonałej pozycji plasuje piłkę tuż obok bramki. W ostatniej minucie przed pauzą atak polski wstrzymany zostaje z powodu spalonego. Połowa 2:1 dla Polski.

Po przerwie ładny atak Czechów kończy się strzałem nad poprzeczką. Tempo się wzmaga. Czesi zwolna opanowują pole. Strzał Bulli chwyta pewnie Fontowicz. Za chwilę grzęźnie bomba Uhera... z drugiej strony siatki. W 20-ej min. broni Martyna przytomnie w ostatniej chwili na aut. Wypady Polski mijają bez rezultatu. W 36-ej minucie rzut wolny do Polski z granicy pola karnego strzela Nowak, Fontowicz wypuszcza ostrą piłkę, Nowak błyskawicznie startuje i stan zawodów przedstawia się 2:2. Czesi b. energicznie napierają, jednak obrona i bramkarz są na miejscu. Zawody kończą się remisowo 2:2.

Na szczególną wzmiankę zasłużył sobie sędzia p. Langenus z Antwerpji. Występ jego był wprost pokazem jak należy spokojnie, energicznie i pewnie panować nad grą i graczami. Sposób interpretacji przepisów odpowiadał nietylko martwej literze ale i ich duchowi, to też życzylibyśmy sobie jak najczęściej widywać tego pokroju arbitrów na naszych boiskach.



HELJASZ (WARTA)
przekroczył na meczu z Węgrami o 30 cm. granicę 14-tu metrów w kuli.



WŚRÓD NOWYCH MISTRZOSTW PŁYWACKICH POLSKI
Na lewo Kajzerówna. Na prawo Reicherówna. W środku Lindnerówna. U góry Bocheński.



PIECHOCKI (AZS POZNAŃ)
uzyskał w Budapeszcie na 400 mtr. świetny wynik 50.4 s., bijąc Magelicsa

KRYZYS U SĘDZIÓW LWOWSKICH

Okręgowe kollegjum rozwiązane

Monotonność sezonu ogórkowego doznała małego urozmaicenia. We wtorek rano zelektryzowany został sportowy Lwów wiadomością o rozwiązaniu przez PKS zarządu Okręgowego Kol. Sędziów, oraz powierzeniu agend jego „komisji trzech", złożonej z inż. Dudryka, por. Usarza, delegata P. K. S. i p. Wieczystego, sekretarza dotychczasowego zarządu, oraz przedstawiciela G. i D. względnie zarządu LZOPN w charakterze doradczym. Rygorystyczne zarządzenie najwyższej magistratury sędziowskiej poprzedzone było szeregiem wypadków, które wykazały dosadnie konieczność przeprowadzenia sanacji.

Sprawa sędziowska należy u nas niestety do wiecznie ropiących ran tembardziej, że wiąże się ściśle z zagadnieniem dyscypliny graczy i widzów. Z powodu nieudolności obecnego zarządu doszło do tego, że LZOPN zdecydował się na daleko idący krok i zwołał nadzwyczajne walne zgromadzenie pod hasłem uniezależnienia się od organizacji sędziowskiej, co równało się utworzeniu nowej magistratury sędziowskiej, pozostającej pod kontrolę i opieką LZOPN. Krok ten podyktowany został nie chęcią zrewolucjonizowania dotychczasowego stanu, lecz miał na celu znalezienie środków zaradczych na niedomagania, które w ostatnich czasach przybrały niepokojący charakter. Zdawało się, że wobec takiego stanu rzeczy lwowska organizacja sędziowska zdobędzie się na godne stanowisko i ze swej strony dołoży starań, by z ciężkiego położenia znaleźć zadawalniające obie strony wyjście. Niestety, jedyną odpowiedzią ze strony sędziów było nadzwyczajne walne zgromadzenie, przeprowadzone przy zupełnej absencji prezydium OKS-u, zakończone górnolotną rezolucją i wyborem silnej delegacji na walne zgromadzenie LZOPN-u, mającej bronić zagrożonej pozycji.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie odbyte ubiegłej niedzieli stało pod znakiem sensacyjnej rewelacji. Jak zwykle w takich wypadkach, sensacyjne „bomby" zawierają przeważnie najzwyczajniejszy dym, rozwiewający się przy pierwszym podmuchu. Mimo, że sędziom nie udowodniono niczego konkretnego, co leży zresztą w granicach niemożliwości, trudno było oprzeć się wrażeniu, że zarzuty stawiane przez poważnego prezesa W. G. i D. p. Bodesteina mają realną podstawę, że zarząd OKS sabotował współpracę, uważając ją za naruszenie swej autonomii, czy też narażenie na szwank własnej godności. Atuty obronne, wysuwane przez delegatów OKS były słabe, a co ważniejsze, pozbawione szczerości, choćby z tego powodu, że wysuwali je ludzie nie mogący brać odpowiedzialności za działalność zarządu, który za wyjątkiem sekretarza p. Wieczystego, wolał się nie stawić przed szerszem forum. Dzięki rzeczowej interwencji por. Usarza delegata PKS-u i członka honorowego LZPON p. Christelbauera sprawę skierowano na kompromisową drogę, wybierając wspólną komisję, której zadaniem miało być opracowanie wytycznych, celem zespolenia w przyszłości pracy W. G. i D. oraz K. S. Tak przedstawiała się sytuacja do wtorku, t. j. do chwili reskryptu P. K. S., rozwiązującego obecny zarząd.

Krok P. K. S. uważać należy w danem stadjum za przychylenie się do stanowiska LZOPN-u, mimo to jednak spodziewać się należy, że desygnowana z obu stron komisja rozpocznie swe prace, które ułatwią w przyszłości uregulowanie obopólnych stosunków i usunięcie zgrzytów, odbijających się fatalnie na stanie sportu piłkarskiego.

CENTRALNY INSTYTUT WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

otwiera swe podwoje w październiku

W CIWF. na Bielanach będzie uruchomiony w ciągu października 1929 r. 2-letni Państwowy Kurs Wychowania Fizycznego. Data otwarcia zostanie podana osobno. Prowadzone będą kursy nauczycielskie męski i żeński. Na kurs zgłaszać się mogą maturzyści szkół średnich i seminarjów nauczycielskich. Elewi, którzy złożą egzamin pomyślnie, otrzymają świadectwa, uprawniające do prowadzenia ćwiczeń cielesnych oraz dające prawo po 2-letniej praktyce zgłoszenia się do egzaminu na nauczyciela szkół średnich.

Warunki przyjęcia: wiek 18 do 30 lat, świadectwo dojrzałości gimn. lub seminaryjne, usprawnienie fizyczne.

Do podania należy dołączyć: 1) metrykę, 2) świadectwo dojrzałości, 3) świadectwo zdrowia od lekarza sportowego lub innego, 4) trzy fotografje nienaklejone podpisane, 5) życiorys. Podania przyjmuje Wydz. Wych. Fiz. Min. WR. i OP. do dnia 15 sierpnia r.b.

Kandydaci (datki) zostaną po przyjściu do CIWF poddani badaniom lekarskim psychotechnicznym i próbom sprawności fizycznej. Minima próby sprawności fizycznej są następujące: dla kandydatów: bieg 100 mtr. 14 sek., skok wwyż 1.25 m., bieg 1000 mtr. 3 m. 38 sek., skok wdal 425 cm., rzut kulą 7.25 kg. 7.20 mtr.; dla kandydatek: bieg 60 mtr. 10.6 sek., skok wdal 3 mtr., skok wwyż 95 cm, rzut kulą oburącz (4 kg.) 10 mtr.

Koszty opłat są następujące: 1) wpisowe 10 zł., 2) internat łącznie z wyżywieniem 120.— zł. miesięcznie. Dla słuchaczy niezamożnych przewiduje się pewną ilość stypendjów. Wysokość i warunki otrzymania stypendjów zostaną podane osobno.

STOŁECZNA KLASA B I C

Zacięte walki o awans

Mistrzostwa warszawskiej klasy B i C są jeszcze w pełnym toku, trudno więc przewidzieć, jaki będzie ostateczny wynik tych walk. W poszczególnych grupach zato horyzont jest już nieco wyjaśniony.

A więc klasa B w roku bieżącym jest o wiele liczniejsza, niż w latach poprzednich. Ogółem do tej klasy należy 19-ie klubów, oraz 11-cie drużyn rezerwowych A klasowych i ligowych. O tytuł mistrza oczywiście walczą tylko kluby B klasowe.

Kluby te są podzielone na 3 grupy. Pierwsza grupa najsilniejsza składa się z 6 klubów: Sokoleta, Lilpopianka, Kordjan, Orzeł, Reduta i Sparta. W obecnej chwili na czele tej grupy znajdują się Sokoleta. O pierwsze miejsce walczą również Lilpopianka i Kordjan. Orzeł, Reduta i Sparta prawdopodobnie znajdą się na dalszych miejscach.

W drugiej grupie, składającej się z 7 klubów, chwilowo na pierwszem miejscu znalazł się benjaminek kl. B Znicz z Pruszkowa. Świt zajmuje drugie miejsce a AZS — trzecie. Walka o pierwsze miejsce toczy się tylko pomiędzy powyższemi klubami. Żyrardowianka, Sarmata i Warsz. K. S. nie mają już obecnie żadnych szans na zajęcie czołowego miejsca, a Z. Z. K. ostatni w tej grupie, został niedawno rozwiązany.

W trzeciej grupie największe szanse ma Ogniwo. Twarda i ambitna ta drużyna prawdopodobnie nie pozwoli sobie wyrwać prowadzenia. Hakoah doniedawna bardzo groźny spadł ostatnio znacznie w formie. Samson i Huragan (Wołomin) grają w roku bieżącym bardzo słabo. Barkochba poprawiła się ostatnio, ale straciła już zadużo punktów. Zieloni zaś wogóle nie istnieją. Walka o wejście do kl. A prawdopodobnie rozegra się pomiędzy Ogniwem, Zniczem, Świtem, Sokoletami, Lilpopianką i Kordjanem. Do klasy C żadna drużyna nie spadnie wobec rozwiązania ZZK i Zielonych.

Klasa C jest w roku bieżącym podzielona na 6 grup. W pierwszej walka o pierwsze miejsce toczy się pomiędzy Drukarzem i Mazovią z Mińska Mazowieckiego. Większe szanse ma Drukarz. Moswel i Hasmonea są na ostatnich miejscach. Promień został rozwiązany, a WATT jest kandydatem na 3 miejsce.

W drugiej grupie na czele znajdują się Tur (Wola), Żar (W-wa) Kraft i Robur. Orzeł (Falenica) nie wygrał jeszcze ani jednego meczu. W trzeciej grupie prowadzi bezapelacyjnie KKMP (Kl. Katolickiej Młodz. Polskiej). O drugie miejsce rozegra się walka pomiędzy Lawiną a Powiślem, Maraton, Gwiazda (Pruszków) i Głuchoniemi podzielą się dalszemi miejscami.

Kandydatem na mistrza w czwartej grupie jest Błyskawica. Najgroźniejszym jego przeciwnikiem jest Ordon, Strzała, Potęga, Żar (Rembertów) i Szturm nie odegrają prawdopodobnie żadnej roli.

Mistrzem czwartej grupy zostaną Czarni, którzy prowadzą dotychczas bezapelacyjnie. Na dalszych miejscach znajdują się Echo (Żyrardów), YMCA, Hagibor i Meteor. W szóstej i ostatniej grupie położenie jest niewyjaśnione. W każdym bądź razie mistrzostwo zdobędzie AKS 26 lub CWS. O dalsze miejsca walczyć będą: Siła (Wołomin), Kongresówka i Jutrznia. Największe szanse wejścia do klasy B mają: Drukarz, K. K. M. P., Czarni, Ordon i AKS 26.

Amatorski Klub Sportowy 26 (Warszawa) wchłonął ostatnio w siebie dwa kluby stołeczne K. S. Prażankę i K. S. Zadziory.

WALASIEWICZÓWNA

Wywiad z bohaterką meczu Polska-Austrja

Na meczu lekkoatletycznym w Królewskiej Hucie triumfował niepodzielnie talent nowopozyskanej przez nas zawodniczki, St. Walasiewiczówny, która potrafiła odrazu stać się głównym objektem zainteresowania ze strony publiczności i która szybko zdobyła sobie rozgłos w całym kraju. Zawodniczka ta wychowała się w St. Zjednoczonych Am. Półn., przeszłość jej więc i drogi triumfu, po których doszła do tak świetnych wyników, są nieznane. Dlatego też zwróciliśmy się do niej po zawodach z Austrją o parę słów dla czytelników „Przeglądu Sportowego".

Panna Walasiewiczówna z chęcią opowiada o sobie. Urodziła się w Polsce, w małej wiosce na Pomorzu, pod Rypinem. Gdy miała zaledwie rok i trzy miesiące, rodzice jej wyemigrowali do Ameryki i osiedli w miejscowości Cleveland w stanie Ohio. Tam od najmłodszych lat zaprawiała się w sportach, ćwicząc w „Sokole" amerykańskim. Do zawodów jednak długo nie startowała, traktując sport raczej jako rozrywkę i uprawiając go bez specjalnego planu i kierunku. Znalazł się jednak człowiek, który spostrzegł w niej drzemiący talent i postanowił talent ten rozbudzić. Był to trener Sokoła Bosley, który do dnia dzisiejszego trenuje Walasiewiczównę. Pokazał jej, jak należy biegać, nauczył ją stylu i po paru miesiącach solidnej pracy przyszły wyniki. Dziś Polka jest najlepszą po Robinson zawodniczką w Ameryce, a w biegu 50 yardów ma czas 6 s., t. j. lepiej od rekordu amerykańskiego. Normalne jej dystanse, to 60, 100 i 200 mtr., oraz skoki wwyż i wdal, w którym na ostatnich zawodach ustanowiła nowy rekord Polski wynoszący obecnie 5 m. 50 cm.

Prócz lekkiej atletyki gra Walasiewiczówna w piłkę koszykową, piłkę ręczną, oraz uprawia sporty zimowe. Mieszkając zdala od Ojczyzny, interesowała się zawsze wieściami, dochodzącemi stamtąd o polskim sporcie. Niestety, te wiadomości są skąpe i tylko nazwisko Konopackiej i jej piękne wyczyny, często obijały się o jej uszy. Nic więc dziwnego, że skwapliwie skorzystała z okazji przyjazdu do kraju i przybyła tu z wycieczką Sokoła na PWK. Poznawszy, że wynikami swemi może przysłużyć się Ojczyźnie, przystąpiła do Grażyny warszawskiej i weszła w skład reprezentacji Polski.

Nowe koleżanki podobają się jej bardzo, głównie ich zacięcie i ambicja; twierdzi jednak, że nie wszystkie jeszcze opanowały dobrze styl i że trenerzy mają tu jeszcze dużo do zrobienia. Z zawodniczek austrjackich najlepsze wrażenie na niej zrobiła Wagner.

Zadajemy w końcu Walasiewiczównie najbardziej trapiące ogół pytanie, jak długo jeszcze pozostaje w kraju? Na twarzy jej widać niepewność, a w odpowiedzi wyręcza ją, siedzący obok p. mjr. Szkolnikowski, mówiąc zdecydowanie: „My jej stąd nie wypuścimy". I istotnie ma ona wielkie chęci pozostania na stałe w Polsce, gdyż widzi, że i tu może uprawiać ukochany przez siebie sport i że oddać może duże usługi kobiecej lekkiej atletyce. Narazie więc pozostaje ona w kraju jeszcze miesiąc, wobec czego startować będzie dn. 25 sierpnia w Krakowie przeciw Czeszkom, a sprawy późniejsze zależne będą od okoliczności rodzinnych.

LEGJA Ib i MARYMONT

mistrzami grup stołecznej klasy A

Piłkarskie mistrzostwa warszawskiej klasy A zbliżają się już ku końcowi. W pierwszej grupie wszystkie mecze zostały już rozegrane, w drugiej odbędą się jeszcze cztery spotkania. W każdym bądź razie rozgrywki finałowe rozpoczną się w połowie sierpnia. Mimo tak bliskiego terminu zakończenia mistrzostw, położenie w grupach nie jest jeszcze w zupełności wyjaśnione.

W pierwszej grupie, gdzie wszystkie mecze zostały już rozegrane, Legja I-b zdobyła definitywnie mistrzostwo, mając na 8 gier 14 pkt. i st. br. 28:17. Wobec tego, że rezerwa ligowej drużyny nie może wziąć udziału w zawodach o wejście do Ligi, jej miejsce musi zająć następna zkolei. Sprawa drugiego miejsca w tej grupie jest jeszcze niewyjaśniona. Na podstawie wyników, miejsce to należy się Makabi, ale drużyna ta wobec znanego incydentu z sędzią na meczu ze Skrą, straci prawdopodobnie 2 pkt. na korzyść tej ostatniej. W tym wypadku drugie miejsce przypadłoby w udziale Skrze, trzecie miejsce zająłby Ruch, czwarte Makabi, a ostatnie Varsovia.

W drugiej grupie na czele trzyma się w dalszym ciągu Marymont. Drużyna ta rozegrała już wszystkie swoje spotkania, zdobywając na 10 gier 13 pkt. i st. br. 34:18. Druga zkolei Warszawianka Ib ma przed sobą jeszcze jeden mecz z Pociskiem. Wynik tego meczu jest przesądzony na korzyść biało-czarnych. Zwycięstwo to wysunęłoby Warszawiankę na pierwsze miejsce w tabeli przed Marymontem, Polonią, AZS, Gwiazdą i Pociskiem. W każdym bądź razie można już obecnie przewidzieć, że do grupy finałowej wejdą: Legja Ib, Warszawianka Ib, Skra i Marymont. Walka w tej grupie rozegra się pomiędzy Skrą a Marymontem, gdyż tylko jedna z tych drużyn może reprezentować Warszawę na zawodach o wejście do Ligi.

DWA ZWYCIĘSTWA POR. BARANA W SZWECJI

Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego"

Zorganizowane przez Policyjny Klub Sportowy w Malmo międzynarodowe zawody lekkoatletyczne pozwoliły znowu błysnąć naszemu świetnemu dyskobolowi — por. Baranowi, a uzyskane przezeń wyniki, sprawiły, że zbytnio zadufani w sobie Szwedzi zwrócili uwagę na polską lekką atletykę.

Dobrze się stało, że Baran startował w Malmo, mimo licznych trudności i przemęczenia ćwiczeniami na kursie gimnastyki u Tindina, gdyż zdobywszy dwa pierwsze miejsca z niepośledniemi wynikami, zyskał sobie gorącą sympatję szwedzkiej publiczności, która gromkiemi oklaskami witała każdorazowe jego pojawienie się na boisku.

Na pięknem boisku w Malmö, punktualnie o godzinie pierwszej w południe w oczekiwaniu na mecz międzynarodowy Łotwa—Szwecja (0:10) rozpoczęły się zawody.

Pierwszą konkurencją, a raczej jedną z pierwszych, gdyż stale szły dwie, czy trzy równocześnie, był rzut dyskiem. Baran, który licząc na późniejszy start, intensywnie się przedtem odżywił, był zrozpaczony. To też dwa pierwsze rzuty, które mu „nie wychodziły", doprowadziły go do takiej pasji, że trzeci rzut wyszedł mu już na 42.33. Czwarty rzut był o parę centymetrów lepszy, piąty dał wynik 43.04, będący najlepszym wynikiem zawodów.

Gromkie brawa licznie zebranej publiczności, nagradzające doskonały wynik dysku, zastały już Barana przy kuli, gdzie znowu zielona chorągiewka wyraźnie przodowała. Wszystkie rzuty kulą przekraczały 13-kę, najlepszy zaś z nich wyniósł 13.25, dając dyskobolowi drugie zwycięstwo. Na liście pokonanych znaleźli się Samsson w kuli z wynikiem 12.39 i Johanson w dysku 38.92. Pozatem inne wyniki też słabe. Dwa małe, ale zato bardzo gustowne puharki, były nagrodą za zwycięstwa, za najlepszy wynik rzutów zaś otrzymał Baran piękny i duży puhar.

Sukces zatem pełny, nasz mistrz nie bardzo jednak był zadowolony.

— Rzuciłbym dziś jeszcze lepiej, ale ten zapóźno zjedzony obiad...

M. Lubaczewski.

ŻYCIE SPORTOWE SIEDLEC I RADOMIA

Siedlce. 22 p. p. — 9 p. a. c. 2:2. Zawody rewanżowe o mistrzostwo kl. A Lub. OZPN 9 p. a. c. z 1 rez. Gra do przerwy otwarta, lecz nieciekawa i b. chaotyczna, gdyż gracze 22 p.p., zdenerwowani utratą bramki już w 2 minucie. Po przerwie z winy obrony 22 p.p. w zamieszaniu podbramkowem w 3 minucie 9 p. a. c. strzela drugą bramkę. 22 p. p. zaczyna powoli opanowywać sytuację i od 10-ej minuty uzyskuje całkowitą przewagę. Po szeregu ładnych posunięć ataku 22 p.p. strzela Kurzawa w 17 m. pierwszą bramkę i Małecki w 28 minucie drugą. Atak 22 p.p. nie schodzi z pod bramki 9 p. a. c., lecz wszystkie krytyczne sytuacje bronią skutecznie obrońcy z bramkarzem lub zaprzepaszczają sami napastnicy.

W drużynie 9 p. a. c. wyróżniali się: Duchniewicz, Karmiński i Cegłowski. W Drużynie 22 p.p. wypadła gra bardzo blado prawego obrońcy Kasprzaka, reszta graczy spełniła swoje zadanie. Zawody prowadził por. Jarosz z Lublina.

Radom. Barkochba — Proch (Zagożdżon) 2:1. Mecz o mistrz kl. A skończył się bójką. Sędzia p. Zduner grał na nerwach graczy i nie umiał sprostać zadaniu. A szkoda, bo mecz był ładny. Gra żywiołowa, ambitna, przy lekkiej przewadze niebieskich: kilka świetnych pozycyj psuje Ajzman. Doskonale spisuje się bramkarz Prochu.

R. K. S. — Barkochba 8:0. O mistrz. kl. A. Gra nieinteresująca. Znaczna przewaga czerwonych nad osłabionym przeciwnikiem. W drugiej połowie Barkochba gra w 10-tkę i jest zupełnie zdezorganizowana szybkiemi atakami lotnego napadu R. K. S. Sędzia p. Bajsler stanowczo za mało rutynowany jeszcze i doprawdy zamłody, by prowadzić zawody A kl.

R. K. S. zdobyła mistrzostwo kl. A. Pod. Rad. i rozegra finałowe mecze z Hakoahem (Będzin) i Sosnowcem (Sosnowiec). Liczymy, że nasza mistrzowska drużyna godnie zareprezentuje miasto nasze, zdobywając mistrz. Kiel. O. Z. P. N.

Makabi — Tur 3:2. Mecz o mistrz. kl. B. Gra ospała na rozmokłem boisku. Wynik był kwestją wypadku.

Radomianka — Tur (Wierzbnik) 3:3. O mistrz. kl. B. Tur przedstawił się ze swej najlepszej strony, wykazując dobry ciąg na bramkę, niezłą kondycję fizyczną i ambicję.

Dęblin. Na zakończenie obozu P. W., odbyły się zawody lekkoatletyczne. Wyniki: sztafeta 4x100 1) Zespół II komp. czas 52 sek. Skok wwyż: 1) Szweitzer (gimn. Giżyckiego) 160 cm.; Skok wdal: 1) Szweitzer 601 cm. Dysk: 1) Mizerski (gimn. Giżyckiego) 34.30 m. Kula: 1) Mizerski 11.33 m. Oszczep: 1) Magdzik 36 m. 23 cm.

Wogólnej klasyfikacji wygrało gimn. Giżyckiego przed Władysława IV i VI Gimn. Miejskiem.

Projektowane międzynarodowe zawody lekkoatletyczne Sokół Ameryka — Bydgoszcz, odbędą się w dniach 17 i 18 sierpnia. Reprezentacja Bydgoszczy przedstawia się następująco: 100 m. i 200 m. Brdawski, Poczekaj. 400 m. Kruszone, Adrjan. 800 m. Hochelsel, Lisiecki. 1500 m. Szuterecki, Sobik. 4x100 m. Poczekaj, Brdawski, Adrjan, Weinberger. Skok wdal Góralewski, Woźniak. Wwyż Majkowski, Labenz. O tyczce Majkowski, Skowroński. Kula Pawlewski, Majkowski R. Dysk Drzycimski, Majkowski R. Oszczep Sobik, Góralewski.

Grudziądz. G. K. S. 1925 — Grudziądz 2:0. Mistrz. kl. B. Początkowo lekka przewaga Grudziądza, lecz bramkarz dosyć często i szczęśliwie interwenjuje. Dopiero przy końcu pierwszej połowy otrząsuje się G. K. S. z letargu i rozpoczyna skutecznie atakować. Po przerwie drużyna Grudziądza kompletnie opada na siłach, to też gra przedstawiała się jak trening na jedną bramkę. Ponieważ przeciwnikowi zależało tylko na utrzymaniu wyniku remisowego, rozpoczął murować bramkę. Przy końcu gry strzela Mikulski z zamieszania podbramkowego dwie bramki.

Ostrów (Wlkp.). O. K. S. — Venetia 5:0. Niezasłużenie wysoka przegrana Venetii, spowodowana słabą grą rezerwowego bramkarza i impotencją strzałową napadu. Ostrovia II — O. K. S. II 3:1. W tennisie Venetia mimo zdekompletowanego składu, pobiła pewnie reprezentację Kaliskiego Kl. Tennis.

Włocławek. Legja — Hakoah 4:0 2:1. W pierwszym dniu goście pokazali piękną celową grę i mając przez cały czas meczu lekką przewagę. W drugim dniu gra równorzędna po przerwie lekka przewaga Makabi.

Na wyróżnienie zasługują bramkarz i lewy obrońca gości, a z Makabi doskonały bramkarz i prawy obrońca. Sędziował doskonale p. Perlberg.

NA BOISKACH I BIEŻNIACH MAŁOPOLSKI

Kołomyja. Mecz Tur — Dror zakończył się wielkim skandalem. Przed końcem Lepki (Tur), nie mogąc odebrać piłki Kleimowi, uderzył go w twarz, wobec czego gracze Droru zeszli z boiska.

Krynica. W niedzielę dnia 28 lipca odbyły się u nas zawody lekkoatletyczne. Wyniki były następujące: skok wwyż 1) Izdebski YMCA Warsz. 150 cm.; 60 m. pań 1) Skiminówna (Strzel. Kryn.) 9 m. 2 sek.; 100 m. 1) Sobieraj (A. Z. S. Warsz.) 11.9; kula 1) Izdebski 9.40 cm.; skok o tyczce 1) Sobieraj 245 cm.; 800 m. 1) Magiera (A. Z. S. Pozn.) 2:14, 2) Żytkowicz; skok wdal 1) Sobieraj 623 cm.; skok wdal pań 1) Skiminówna 384 cm.; oszczep 1) Żytkowicz 36.40 m.; 1.500 m. 1) Magiera 4:37.4.

Żywiec. Miejscowa Koszarawa uporała się ze Sportklubem po zaciętej walce w stosunku 1:0 (1:0). Gra, która obfitowała w szereg emocjonujących sytuacyj, prowadzona była w bardzo ostrem tempie. Dzięki ofiarnej grze obrońców, zwycięstwo uzyskane już w pierwszej połowie potrafili gospodarze utrzymać.

Biała. Hakoah — B. K. S. 3:0 (2:0). Zaznaczyć wypada, że przy lepszej orjentacji i dyspozycji strzałowej, BKS mógł był wyjść z tego spotkania zwycięsko, napastnicy bowiem stwarzali pod bramką gości wiele groźnych sytuacyj, nie potrafili ich jednak wykorzystać. Bramki zdobyli Krumholz (2) i Grünberg. Sędzia p. Blahutz.

Bielsko. Sturm — Czechowice 3:1. Sturm dostosował się do gry gości i grał o klasę gorzej jak na zawodach z BBSV. Bramki strzelili dla zwycięzców Kędzior, Tarnawa i Stryczek, a dla gości Suchoń. Sędzia p. Steinmuss.

Oświęcim. Soła — Biała (Lipnik) 3:1. Ostre tempo, narzucone przez Sołę, utrzymuje się przez cały czas zawodów. W 27 min. kapituluje Penkala przed ostrym strzałem Twardzika. W kwadrans później ten sam gracz plasuje piłkę ponowne w siatce gości. Kilka ostrych strzałów gości likwiduje pewnie po pauzie, Ewek, chwytając między innem niebezpieczny strzał Reitera. Celowa akcja gospodarzy przynosi im przez Władka trzecią bramkę. Dopiero przed końcem Reiter zdobywa honorową bramkę. Sędzia p. Matzner, był raczej 12 graczem B.-L., niż bezpartyjnym arbitrem.

Po tych wynikach tabela przedstawia następujący obraz: 1) BBSV 14 g. 27 p. 42:12; 2) Hakoah 14 g. 19 p. 44:23, 3) Soła 13 g. 16 p. 24:20; 4) Koszarawa 13 g. 14 p. 25:25; 5) Biała (Lipnik) 12 g. 12 p. 29:20; 6) Czechowice 14 g. 12 p. 33:47; 7) Sturm 14 g. 11 p. 41:46; 8) BKS 13 g. 4 p. 22:47; 9) Sportklub 11 g. 3 p. 9:28.

Zagłębie Górnicze. Sosnowiec — Hakoah 5:1. Z wielkiem zainteresowaniem oczekiwane zawody finałowe o tytuł mistrza Kieleckiego Okręgu pomiędzy powyższemi drużynami zakończyły się zwycięstwem Sosnowca, choć może w zbyt wysokim stosunku. W Hakoahu zawiódł atak z wyjątkiem Guttmana, który pracował za 5 graczy, zawiódł Kokotek i Rodzyński, najgorszy na placu. Natomiast Sosnowiec grał we wszystkich linjach b. dobrze. Bramki uzyskali Cichoń 3, Andruszewicz 2. Dla Hakoahu honorową bramkę uzyskał Guttman z wolnego z 35 m. Sędziował p. Markowicz z Częstochowy bardzo dobrze.

Arja — Rozwój 3:0. Mecz o mistrzostwo kl. B. Arja ma wyraźną przewagę i strzela kolejno 3 bramki. Mecz ten z powodu awantury między graczami przerwano.

Brynica — Dąbrowa 5:1. Z powodu nieprzybycia sędziego zawody te rozegrano jako przyjacielskie. C. K. S. — Zagłobianka 4:3. Zwycięstwem tem C. K. S. zdecydowanie wysunął się na czoło grupy kl. B, mając o 5 punktów przewagi nad wice-leaderem „Ząbkowice". Bramki strzelili dla C. K. S-u Turyści 3, Łata 1. Jutrznia — Brynica 3:2. Zawody rewanżowe pomiędzy powyższemi drużynami zakończyły się zwycięstwem Jutrzni. Hakoah rezerwa — Sosnowiec rezerwa 4:1.



TENNISIŚCI AFRYKAŃSCY W PRADZE

Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego"

Praga w lipcu.

— Nie chodzę więcej na football! — powiedziałem sobie— obserwując przez trzy dni z rzedu mecz tennisowy Płd. Afryka — Czechosłowacia.

Boże! Co za ludzie, iaka atmosfera i jaki duch na tym małym stadionie tennisowym praskiego Lawn Tennis Clubu. Swego czasu pisałem, że Praga stała się Eldoradem białego sportu. Dziś muszę już napisać — Mekka. Bo kto tu już nie był w tym roku: Anglicy, Francuzi, Belgowie, Niemcy, Afrykanie — a tu już na niedziele zapowiedział mi radca Szimanek znowu match Węgry—Czechosłowacja.

Egzotyczni goście wnieśli do gry wysoki poziom i moc szczerego zdrowego humoru. Spotkanie kształtowało się więc z dnia na dzień ku coraz wiekszemu sukcesowi Afrykańczyków, którzy już wstepnym bojem zdobyli sobie w pełni sympatje widzów. Z równem zadowoleniem widzieliśmy na korcie nienagannego w każdym calu, duchowego i sportowego wodza ekspedycji, Spencea, jak z dziecinna nieledwie radością grającego młodego Malcolma, który ruchami przypominał troche — młodego niedźwiadka. Z ta sama przyjemnością patrzyliśmy na gre spokojnego i zrównoważonego Robbinsa, jak na kłopotliwie drapiacego się za uchem przy każdem niepowodzeniu, jowialnego Raymonda. Słowem, jeszcze raz — nigdy więcej nie chodze na football!

Czesi zrezygnować musieli z udziału Macenauera i Menzla i wyzyskali tę sposobność do wypróbowania młodych sił. Maleczek przegrał wprawdzie z Robbinsem 4:6, 3:6, pokonał jednak w najlepszym chyba meczu swego życia samego Spence'a 6:3, 7:5, a to już wystarczy. Dla Czechosłowacji wyrasta nowy talent najczystszej wody. Drugi reprezentant młodego pokolenia Sada zapowiada się również nieźle. Uległ on Malcolmowi po zaciętej walce 4:6, 7:5, 3:6 i przegrał coprawda nieszczęśliwie z Raymondem 0:6, 2:6, powinno jednak z niego w niedalekiej przyszłości coś być. Sojka przegrał z Robbinsem 2:6, 4:6.

Nowa nadzieja Czechosłowacji, double Koželuh — Maleczek przysporzy jej z pewnością jeszcze niejeden sukces. Narazie nie rozumieją się oni jecze i nie są odpowiednio zgrani. W jednym z najładniejszych w Pradze widzianych spotkań, przegrali do mistrzowskiej pary Połudn. Afryki Raymond — Spence 7:5, 2:6, 3:6, 4:6, by zwyciężyć na drugi dzień w jeszcze piękniejszym matchu dwójkę Spence — Malcolm 2:6, 6:2, 10:12, 6:4, 6:3.

Zacięta walka w pięciu setach trzymała wszystkich w nieustannem napięciu i nikt nie ruszył się nawet z miejsca, gdy powietrze przeszył nagle ogłuszający okrzyk „gol!" z pobliskiego boiska Sparty.

Gdy powtórzył się on jednak po raz drugi, zafalował lekko drugi parter, by zrzednąć następnie w przerażająco krótkim czasie do małej garstki zapaleńców tennisowych.

Zrobiło mi się jakoś niewyraźnie i nieswojo, a gdy bojowy okrzyk doleciał mnie po raz trzeci, rozejrzałem się ostrożnie dokoła i wymknąłem cichaczem z trybuny. Odprowadziło mnie pogardy pełne spojrzenie mej uroczej sąsiadki, która utraciła nagle całe zaufanie, jakie, siedząc trzy dni koło mnie, nabrała do prasy sportowej. Cóż to jednak znaczy wobec tego, że widziałem jeszcze drugą połowę meczu Sparta — Wacker i dwie przynajmniej bramki, z pięciu strzelonych w tem spotkaniu przez Spartę. Szczęście jeszcze, żem się tak szybko zdecydował.

J. Roha.



MISTRZ PIŁKARSKI NIEMIEC

Spielvereinigung Fürth po finałowem zwycięstwie nad Hertha B. S. C. która po raz trzeci znalazła się w finale mistrzostwa Niemiec, ale ani razu dotąd zaszczytnego tytułu ni zdobyła. Tym razem do porażki 2:3 Herthy przyczyniła się kontuzja ich obrońcy Schultza.

PAOLINO WALCZY Z SHARKEYEM

Detronizacje mistrzów świata

Pogromca Paolina, Maks Schmeling, mimo wielkiej sławy i majątku zdobytego swemi sensacyjnemi zwycięstwami w Ameryce, nie ma za Oceanem lekkiego życia. W okresie bowiem, kiedy, jako młody, nieznany bokser, nosząc zupełnie niepopłatny w Ameryce tytuł mistrza Europy, oczekiwał cierpliwie przez wiele miesięcy na pierwszą swą walkę, zawarł on lekkomyślnie szereg kontraktów, które teraz, gdy jest niemal pierwszym bokserem Ameryki (świetność ta zaczęła się od meczu z Riskiem), są niezmiernie niewygodne. Ameryka jednak broni praw swych manażerów, i nie pozwala Schmelingowi walczyć, dopóki nie wypełni zawartych zobowiązań (między innemi z Phil Scottem i Knute Hansenem). Już mecz z Paolinem doszedł do skutku jedynie dzięki potężnej interwencji wszechmocnego magnata prasowego Hearsta, który nadał mu charakter imprezy dobroczynnej (Schmeling i Paolino zarobili, zresztą na tej „dobroczynności" po 50.000 zgóra dolarów).

Po wielkiem zwycięstwie nad Paolinem trudności jednak nie ustały. Schmeling może, chce i powinien walczyć z Sharkeyem, kto wie, czy nie w ostatecznym meczu o mistrzostwo świata, ale walczyć mu nie pozwalają. Oponuje przeciw temu jego były menażer, a teraz wróg śmiertelny Bülow, oponuje stan nowojorski. A jedynie Nowy Jork może dać gwarancje odpowiednich dochodów.

Z walki, która wre teraz za Oceanem o Schmelinga, wyjdzie, zdaje się jednak zwycięsko Schmeling. Zakaz nowojorski nie obowiązuje bowiem innych stanów. Przypuszczalnie więc, jak za drugiego meczu Dempsey — Tunney, który z analogicznych powodów nie mógł się odbyć w Nowym Yorku i został przeniesiony do Chicago, spotkanie Schmeling — Sharkey odbędzie się w Detroit, a według ostatnich doniesień telegraficznych, już ustalony został nawet termin — 19 września.

Mistrz Europy wszystkich kategoryj, Pierre Charles (Belgja) wystąpił w obronie swego tytułu przeciwko Włochowi Panfilo. Precyzyjny i szybki Belg górował przez cały czas nad znacznie silniejszym Włochem, zwłaszcza w zwarciu i w walce zbliska. Mecz jednak nie został zakończony zbliżającem się nieuchronnie wysokiem zwycięstwem na punkty Charlesa, gdyż Panfilo po wielokrotnych ostrzeżeniach za faule, został wreszcie w dziewiątej rundzie zdyskwalifikowany za uderzenie poniżej pasa.

Mistrzowie świata przeżywają teraz ciężkie czasy. Niedawno został pokonany Routis stracił tytuł Dundee, a już i mistrz wagi koguciej Al. Brown przegrał w walce z lżejszym o całą kategorję Battlingiem Battalino.



ELLIS (ANGLJA)

1.500 m. podczas meczu Anglja — Francja pobił słynnego Ladoumega na 1.500 metrów.

Rekord światowy w pływaniu na 100 mtr. st. dow. ustanowiła młoda Amerykanka miss Madison, osiągając czas 1:08, a więc lepszy od rekordu polskiego i dawnego rekordu światowego miss Lackie o 2 sek.

Spotkanie pływackie Francja — Belgja, rozegrane w Paryżu zakończyło się zwycięstwem Francuzów. Wygrali oni sztafetę 4x200 mtr. w czasie 10:04.2 a w meczu waterpolo wywalczyli wynik nierozstrzygnięty 1:1. Taris na 200 mtr. miał 2:19.

Engel powtórnie pokonał Knappego, dowodząc znowu, że jest bezsprzecznie najlepszym sprinterem Niemiec. Zawody zostały rozegrane we Wrocławiu.

Sawall wykazał ponownie swą dobrą formę, wygrywając we Frankfurcie bieg 30 klm. przed Maronnierem, Krewerem, Thollembeckiem i Möllerem, przegrywając jednak 70 klm. do Krewera.



POD BRAMKĄ BERLINA

Moment z meczu finałowego o mistrzostwo Niemiec: S. V. Fürth-Hertha B. S. C. 3:2. Bramkarz Gehlhaar interwenjuje.

STOLAROW i DUBIEŃSKA

na tennisowych mistrzostwach Niemiec

Mistrzostwa tennisowe Niemiec, rozpoczynające się w Hamburgu dnia 4 sierpnia, przy udziale czołowych tennisistów 14 narodów, są dalszą próbą wprowadzenia rakiet polskich na arenę międzynarodową. W Hamburgu bowiem startować będą mistrzowie Polski: Maks Stolarow i Wanda Dubieńska. Losowanie nie było dla Polaków pomyślne. Stolarow bowiem w pierwszej rundzie odrazu wpada na słynnego Froitzheima, który, mimo swoich czterdziestu zgórą lat, ciągle jeszcze zalicza się do czołowych tennisistów Rzeszy, a ostatnio przegrał np. ze świetnym Japończykiem Ohtą w pięciu setach. Stolarow nie ma właściwie żadnych szans na pokonanie Froitzheima. W ósemce Stolarowa grają pozatem Marsalek, Miller (junior amerykański) oraz Prenn, który zdaje się jednak nie będzie bronić swego tytułu. Z innych tennisistów należy jeszcze wymienić Czechów Koželuha, Menzla, Malecka, Francuzów — Boussusa, du Plaix, Buzeleta, Landry, Japończyka — Ohtę, Holendra — Timmera, Afrykańczyka — Spenca, Duńczyka — Worma, Szwajcarów — Chiesa i Ferriera.

W singlach pań Dubieńska spotyka się z doskonałą Niemką Weihe, która będzie zapewne za twardym orzechem do zgryzienia dla Polki. W wypadku mało prawdopodobnego zwycięstwa, Dubieńska grałaby potem z Haylock (Anglja), a później ewentualnie z Reznicek. Z czołowych tennisistek należy jeszcze wymienić Angielki Fry, Thomas, Colyer, Holenderkę — Conquerque, Dunkę — Brehm, Węgierkę — Paumgarten, Czeszki — Deutsch i Koželuh.

SEZON LEKKOATLETYCZNY

Bogaty kalendarz spotkań

Najważniejsze wydarzenia lekkoatletyczne w roku bieżącym przedstawiają się następująco:

13 — 15 sierpnia. Mistrzostwo Armji w Poznaniu. 15—18. Mistrzostwa głucho-niemych. 15. Trójbój kobiecy o mistrzostwo Polski w Królewskiej Hucie. 15. Pięciobój o mistrzostwo Polski w Bydgoszczy. 18. Międzypaństwowe zawody wojskowe w Poznaniu. 17—18. Mecz Warszawa — Śląsk w Królewskiej Hucie. 25. Kobiecy mecz międzypaństwowy Polska — Czechosłowacja w Krakowie. 25. Mecz Kraków — Poznań w Krakowie. 31 sierpnia i 1 września. Mecz międzypaństwowy Polska—Czechosłowacja w Warszawie. Mistrzostwa Śląska w Poznaniu. Spotkanie Warszawa — Wilno w Wilnie.

Wrzesień. 6—8. Mistrzostwa policyjne w Królewskiej Hucie. 7—8. Mecz AZS — MAFG (Budapeszt) w Warszawie. 8. Mecz Śląsk — Wilno w Królewskiej Hucie. 15. Międzynarodowe zawody w Krakowie. 15. 10-bój i steeplechase w Warszawie (mistrzostwo Polski). 15. Pięciobój kobiecy w Wilnie (mistrzostwo Polski). 14—15. Akademickie mistrzostwa Polski w Poznaniu. 15. Kobiece zawody Sokoła w Poznaniu. 28—29. Mecz Pomorze — Śląsk — Poznań. 29. Kobiecy bieg naprzełaj w Łodzi (mistrzostwo Polski). 28—29. Mecz Warszawa — Lwów we Lwowie. 29. Bieg maratoński w Krakowie (mistrzostwa Polski).

Październik. 6. Zawody kobiece AZS-u poznańskiego. 13. Męski bieg naprzełaj w Królewskiej Hucie (mistrz. Polski). 21. Bieg Wilanów — Warszawa.

Na kursie gimnastycznym u Thulina w Lund znajduje się 20 Polek i Polaków. Polacy tworzą tutaj najsilniejszą grupę narodowościową. Kierownictwo grupy spoczywa w rękach pułk. Osmólskiego i prof. Biernakiewicza.

Nowy rekord czeski w rzucie kulą, ustanowił Douda wynikiem 14,435; w dysku Vanoucek miał 43,10, a Douda 42,92.



NA PRZESZKOLENIU W SZWECJI

Grupa studentów studium w. f. uniwersytetu Jagiellońskiego w szkole mjr. Thulina w Lund. Stoją od lewej: Launer, Gassowska, Kowalska, Izenberg, Lubaczewski, Bieniakiewiczowa, Passendorferowa, Tabeńska, Biernakiewicz, siedzą: Liszkowiczówna i Wilczyńska.



GRAND PRIX SAN SEBASTIAN

Klasyczny wyścig automobilowy wygrany przez kierowcę francuskiego Chirona (w owalu na prawo) na Bugatti. Na lewo start samochodów. Wóz zwycięscy nosi numer 1.

DOBRE WYNIKI LEKKOATLETÓW AMERYKAŃSKICH

na wielkich zawodach w Kolonji

Pierwszy występ lekkoatletów amerykańskich w Europie wypadł imponująco. Walcząc z koalicją najlepszych zawodników Francji, Anglii, Niemiec, Szwecji i Finlandji nie tylko wyszli z walki tej zwycięsko ale osiągnęli czasy i wyniki znakomite. Uderzające było zwłaszcza zwycięstwo mistrza Ameryki w sprintach murzyna Tolana, które zdaje się świadczyć, że kryzys sprinterski przeżywany ostatnio przez Amerykę (wyniki dwuch Olimpjad) powoli mija.

Wyniki szczegółowe były następujące: 100 mtr. Tolan (Am.) 10.4. 2) Lammers (N.) o pierś, 3) Salz (N) 10.6, 4) London (An); 200 mtr. Tolan (Am) 21.8, 2) Hanlon (An) o pierś, 3) Kraemer (N); 400 mtr. Bowen (Am.) 47.6, 2) Moulines (Fr.) 48.4, 3) Hammergreen (Szw.). 800 mtr. Bocher (N.) 1:56, 2) Martin (Fr.) 1:57.4, 3) Müller (mistrz Niemiec) 1:57,8 1500 mtr. Ladoumegue (Fr.) 3:57,2, 2) Lermond (Am.) 3:57.8, 3) Kilp (N.) 4:01.6. 5 klm. Helber (N.) 15:05, 2) Ischelle (Fin.) 15:06. 3) Petri (N.), sztafeta 4 x 100 mtr. Eintracht 41.2, 2) Londyn 1.10 płotki Gaby (Am.) 15.4, 2) Welscher (N.), 4) Rockaway (Am.) 400 płotki Viel (Fr.) 54.8, 2) Janisch (N.) 55, 3) Peltzer (N.) 56. Skok wdal Doberman 710, skok wwyż Sexton (Am.) 185, 2) i 3) Phillipon (Fr.) i Yriöla (Fin.) po 180, Tyczka Sturdy (Am.) 396, 2) Wegener (N.) 370. Kula Hirschfeld (N.) 15.90, 2) Sexton (Am.) 14.16. Dysk Noel (Fr.) 46.09, 2) Paulus (N.) 45.55, 3) Hoffmeister (N.) 44.85. Oszczep Szepes (Węg.) 63.73, 2) Schnackerts 58.38, 3) Yrjola (Fin.) 52.52.

Molles ustanowił nowy rekord niemiecki w rzucie oszczepem wynikiem 64.915.

Kobiece mistrzostwa Ameryki przyniosły szereg świetnych wyników. Mistrzyni olimpijska Robinson pobiła dwa rekordy światowe na 50 y. 5.8 sek. i na 100 y. 11,2 sek. Miss Warren na 80 mtr. przez płotki miała 12,6. Mac Donald w rzucie kulą 12.80.

W spotkaniu lekkoatletycznem Baden — Alzacja wygranem przez Niemców w stosunku 80:60, sprinter francuski Oberle osiągnął na 100 i 200 mtr. czasy 10.7 i 22 sek.

Lekkoatletki francuskie osiągnęły zwycięstwo w walce z Belgją w stosunku 49:36 pkt. Na wyróżnienie zasługuje świetny wynik w sztafecie 4 x 200 mtr., uzyskany przez Francję 1:47,6 sek. (średnio po 26,9 sek.), będący nowym rekordem światowym.

Mistrzowie Ameryki startowali gremjalnie na meetingu lekkoatletycznym w Kanadzie. Zwycięzca olimpijski Williams, potwierdził swą wysoką klasę, bijąc na 100 y. w czasie 9.8 sek. Tolana, Wykoffa i Braceya. Na 220 y. Tolan zwyciężył w czasie 21,4 przed Wykoffem i Bowenem. Bowen wygrał 440 y. w 48,4. Brix był najlepszym miotaczem zawodów, osiągając w kuli 15,33, w dysku 41.69 i w oszczepie 52,24. W skoku wdal Hamm, miał 70.., w wwyż Lasalette 190, w tyczce Pickard 381.

Wielka nagroda Europy dla motocykli, rozegrana na torze Nürburg Ring, przyniosła generalny triumf Anglikom, którzy wygrali w trzech głównych klasach i osiągnęli najwyższą szybkość dnia.

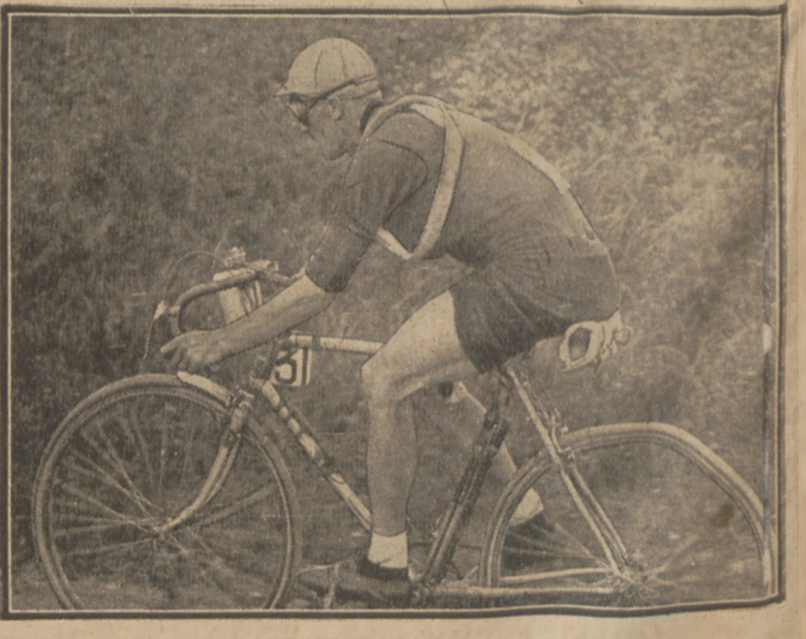
W klasie 175 cm. zwyciężył Geisz (Niemcy) z przeciętną 84.2 klm., w klasie 250 cm. triumfował Crabtree Warrington (Anglja) — 90,8 klm., w klasie 350 cm. wygrał Handley (Anglja) — średnio 97 klm. przed Rowleyem (A), w klasie do 500 cm. Tyrrell Smith osiągnął największą szybkość dnia 102 klm., bijąc Simcocka (A) 100,6 klm. Wreszcze w klasie 1000 cm., Niemiec Pätzold miał szybkość 96,8 klm.

Automobilista angielski Kay Done przepłynął na łodzi motorowej o motorze 200 koni z Dover do Calais w czasie 1 g. 23 m.



HITOMI (JAPONJA)

bije rekord światowy na 200 m. w czasie 24.7 sek. na zawodach w Tokio.



DE WAELE

zwycięzca Biegu Dookoła Francji, ukończonego w Paryżu ub. niedzieli wśród entuzjazmu 25,000 widzów.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red., w tekście zł 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i administracja: Marszałkowska 3/5/7. Tel. Centrala „Prasa Polska" Nr. Nr. 431-00 do 431-07, wewn. 46. — Konto w P. K. O. Nr. 13120.
Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

DRUKARNIA „PRASA POLSKA" S. A. Warszawa, Marszałkowska 3—5—7. Centr. Tel. Prasa Polska.